Nr. 264. We Lwowie Sobota dnia 22 Września 1888. Rok XXI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

Czas odnowić prenumeratę!!!

która wynosi:

we Lwowie (miesięcznie 1 zł. 50 ct.
(kwartalnie 4 zł. 50 ct.
za donoszenie do domu dopłaca się miesięcznie 20 ct.
na prowincji (miesięcznie 2 zł.
(kwartalnie 6 zł.

Za „BLUSZCZ" dopłaca się:

we Lwowie (miesięcznie 50 ct.
(kwartalnie 1 zł. 50 ct.
na prowincji (miesięcznie 80 ct.
(kwartalnie 2 zł. 40 ct.

Prenumeratę na Dziennik przyjmuje się tylko od 1-go i 15-go, zaś na „Bluszcz" tylko **od 1-go każdego miesiąca.**

Licznych nieporozumień i nieprzyjemności a nadto znacznych strat dla wydawnictwa, powodem jest ta okoliczność, iż prenumerata na **„Bluszcz"** najczęściej **nie bywa na czas nadsyłaną.**

Aby temu zapobiedz zawiadamiamy szan. Prenumeratorów *Dziennika Polskiego* wraz z dodatkiem **„Bluszczu,"** iż nadal tylko w takim razie będą mogli otrzymać i **„Bluszcz,"** jeżeli na to ostatnie pismo uiszczą prenumeratę przed **1. października b. r. Po 1. października prenumerata na „Bluszcz" stanowczo przyjmowaną nie będzie.**

Zwracamy przytem uwagę, że nowi prenumeratorowie „Bluszczu" mogą takowy **jedynie od początku każdego kwartału otrzymywać.**

Nowa kolonja angielska.

Lwów 21. września.

Zupełnie serjo zastanawiano się już w niektórych pismach nad kwestją, ażali Wielka Brytanja zdolną jest jeszcze do aljansów; czy ona w obecnych stosunkach politycznych, panujących w Europie, reprezentuje jeszcze taką siłę, aby warto było starać się o zawarcie z nią przymierza, czyby dla jednego z mocarstw kontynentalnych opłaciło się ofiarować Anglji swoją przyjaźń w zamian, rozumie się, za formalny sojusz. Impuls do tego rodzaju rozpamiętywań wyszedł, jak się łatwo domyśleć, z Niemiec. W Berlinie mają, jak wiadomo, swoją oficjalną miarę, podług której się ocenia wartość i potęgę, reprezentowaną przez przyjaciela i sąsiada. Obliczono więc w Berlinie ilość bagnetów, stojących w każdej chwili do dyspozycji kanclerskiej w Niemczech, zestawiono liczbę dział i armat, jaką dostarczyć może w danej potrzebie p. Krupp w Essen, obliczono następnie i zestawiono taki sam rachunek w Wielkiej Brytanji i okazało się, że porównanie wypadło na niekorzyść angielską i zadekretowano krótko, że Wielka Brytanja nie przedstawia siły równorzędnej, że nie jest potęgą, której przyjaźni szukać warto, że więc nie jest zdolną do aljansu. Berlin nadaje teraz ton w polityce europejskiej, co tam zadekretują, jest dla Europy wyrokiem nienaruszalnym, przeciw któremu nie ma opozycji i apelacji, za Berlinem powtarzają więc teraz w niektórych zwłaszcza stolicach europejskich, że Wielka Brytanja straciła już dawno swoje stanowisko dominujące, że dzisiaj nie opłaca się nawet wciągnąć ją do przymierza. Czy w Londynie się bardzo zmartwili tego rodzaju wyrokiem kontynentalnym, czy sobie zbytnio wzięto do serca tę decyzję pierwszych potęg mocarstwowych stałego lądu? Bezpośredniej odpowiedzi na to pytanie nie ma, bo się po prostu nie kwapiono nad Tamizą, aby zdementować ubliżające światowemu stanowisku Wielkiej Brytanji posądzenie. Za to w sposób pośredni odpowiedziano politykom kontynentalnym tak dobitnie i tak niedwuznacznie, że się w Berlinie, a za nim i w innych może stolicach europejskich, głęboko będą zastanawiali się nad szczególną w swoim rodzaju repliką angielską. Odpowiedź wcale nie była słowną, ale ujawniła się w czynie, tak, jak na mocarstwo tego znaczenia i tego stanowiska, co Anglja, wypada.

Imperial British East Africa Company — takie jest miano nowego towarzystwa, którego akt fundacyjny został przed kilku dniami przez rząd angielski przedłożony królowej do sankcji. Królowa sankcjonowała, rozumie się, statut, tak, że niebawem rozpocznie działalność nowe brytyjskie towarzystwo wschodnio afrykańskie, które dysponuje na razie nad obszarem ziemi — położonym koło wybrzeża Zanzibaru — o szerokości do pięćdziesiąt mil angielskich, a którego kapitał zakładowy wynosi teraz 2,500.000 funtów szterl. czyli 30,000.000 złr. Wolno jednakże towarzystwu kapitał ten w razie potrzeby zwiększyć a terytorjalne posiadłości przez układy ze szczepami środkowo-afrykańskiemi rozszerzyć. Nowa ta kampanja, założona na tak wielką skalę, zajmie się naturalnie w pierwszym rzędzie sprawami handlowemi, że jednak i pod względem politycznym ważne bardzo przypisać jej należy znaczenie, to rzecz niemniej pewna. Towarzystwo wschodnio-afrykańskie wyposażone zostało przez rząd angielski w takie obszerne atrybucje, sięgające daleko po za zakresy handlowe, iż najmniejszej nie powinno ulegać wątpliwości, że list żelazny, jaki królowa podpisała dla nowej kompanji, może się stać dla ważności potęgi morskiej Wielkiej Brytanji, nadzwyczajnej doniosłości aktem politycznym. Kompanja otrzymała na nabytem przez się terytorjum, zupełną prawie zwierzchność państwową, czyli według treści sankcji królewskiej, wyposażoną została we wszelkie prawa, przywileje i władzę, które potrzebne są dla sprawowania rządów, utrzymania porządku na zajętej przestrzeni, lub w końcu dla jej obrony na zewnątrz. Jedno tylko zastrzegł sobie rząd angielski ograniczenie. Sprawy zewnętrzne kompanji poddane są sekretarzowi stanu dla spraw zewnętrznych, a koronie angielskiej przysługuje ogółem prawo nadzoru nad wszystkiemi czynnościami, które również wykonuje tenże sekretarz stanu.

Czyż nie są w ten sposób dane podstawy do utworzenia nowej a potężnej kolonji angielskiej — naturalnie w przypuszczeniu, jeżeli się kompanja rozwinie, jeżeli znajdzie dość sił i zasobów materjalnych dla zwalczenia tych wszystkich przeciwności, jakie się w drodze nastręczą. Że to się stanie, że się kompanja rozwinie, to rzecz więcej niż prawdopodobna. Terytorjum wzięte przez towarzystwo w posiadanie, dostatecznie jest znane nietylko pod względem ekonomicznym i hygienicznym, ale nawet pod tym względem, jakiego rodzaju będą ewentualne walki z okolicznemi szczepami. Gdyby kompanja pod temi właśnie względami nie była zupełnie spokojną i bezpieczną, nie byłaby się z pewnością postarała o tego rodzaju list żelazny, ani rząd angielski nie byłby go z pewnością udzielił. A zresztą, gdyby się nawet nastręczyły trudności na razie nieprzewidziane, wówczas energja i przedsiębiorczy duch synów Albionu pokona je po niejakiem natężeniu. Nie byłaby Wielka Brytanja pierwszem mocarstwem kolonjalnem i pierwszą potęgą morską, gdyby w ciągu wieków nie była złożyła dowodu, że tego rodzaju nastręczające się trudności umie pokonać. Pokona je więc i tym razem, a Anglja będzie w posiadaniu nowej kolonji na wschodniem wybrzeżu afrykańskiem, nader ważnej i doniosłej pod względem politycznym. Przyczyni się ona bowiem, już dla samego swojego położenia geograficznego, do podniesienia i wzmocnienia wpływu angielskiego w Afryce.

Że zresztą rząd angielski udzieleniem sankcji przedsiębiorstwu prywatnemu miał przedewszystkiem na oku względy polityczne — o tem przekonują nas dowodnie głosy prasy angielskiej, witającej prawie entuzjastycznie powstanie kompanji wschodnio afrykańskiej. *Observer* wyraźnie zaznacza, że nabycie nowych terytorjów w Afryce stało się polityczną koniecznością od chwili, w której inne mocarstwa europejskie a w szczególności Niemcy, energiczną rozwijają politykę kolonjalną. Jest bowiem rzeczą niemożliwą, aby Anglja trzymała się na uboczu i dozwoliła innym monopolizować te korzyści, do których sama zdąża. Mimo całej zresztą wstrzemięźliwości, z jaką prasa londyńska mówi o rzeczach przyszłych, snać, że ona w tym wypadku pełna jest najlepszych na przyszłość nadziei. Zdaje się, że nadzieje te uzasadnione, bo Anglja znowu będzie miała sposobność okazać, iż jest jeszcze pierwszem mocarstwem kolonjalnem i pierwszą potęgą morską, mimo, że się na kontynencie europejskim zastanawiają nad tem, czy warto Wielką Brytanję wciągnąć do aljansu...

Niemieccy narodowcy wobec przyjazdu ces. Wilhelma.

Lwów 21. września.

Skoro tylko rozeszła się wieść o projektowanem przybyciu cesarza Wilhelma do Wiednia, w obozie narodowców niemieckich — zawrzało. Stronnictwo, które oddawna i zupełnie już nie dwuznacznie zbawienia swego szuka po za czarno-żółtymi słupami, zrozumiało, że nie rychło znów znajdzie się sposobność dla bezkarnego demonstrowania tak przyjazna. Przyjeżdża władca państwa jaknajściślej z monarchją Habsburgów zaprzyjaźnionego, od cesarza począwszy wszyscy starać się będą okazać gościnność i zadowolenie, cóż łatwiejszego jak owo zadowolenie i gościnność nieco przesadzić i nie narażając się na żadną odpowiedzialność dać folgę swojej politycznej namiętności? Szczególnie studenci nie mogą już doczekać się chwili, kiedy wolno im będzie, wypiwszy na cześć gościa niezliczoną ilość kufli, przybrać się w barwy niemieckie, i witając na pozór sprzymierzeńca monarchji, w istocie demonstrować na cześć *„des grossen Vaterlandes."* Z góry zatem przewidzieć można, że gość z nad Sprei na brak entuzjazmu w stolicy Habsburgów uskarżać się nie będzie miał powodu, a onegdaj i wczoraj mieliśmy sposobność słyszeć pierwsze objawy. Mianowicie radny miasta H a u f l e r w radzie miejskiej, 19. bm. zaś poseł V e r g a n i w sejmie dolno-austrjackim dali nam przedsmak tego entuzjazmu..

Wniosek V e r g a n i e g o opiewał dosłownie: „Zważywszy, że nasz przyjaciel polityczny pan radny H a u f l e r, na wczorajszem posiedzeniu rady stołecznego miasta Wiednia, uczynił wniosek, ażeby reprezentacja stolicy w cześć pobytu w jej murach najjaśniejszego cesarza niemieckiego Wilhelma II, poleciła wybrać się mającej komisji urządzenie odpowiednich uroczystości i korowodu z pochodniami, zważywszy dalej, że wnioskodawca otrzymał na to od burmistrza miłą odpowiedź, iż prezydjum już się nad tą sprawą zastanawia, niżej podpisani ze względu na n a d z w y c z a j n ą w a ż n o ś ć t y c h o d w i d z i n p o d w z g l ę d e m p o l i t y c z n y m i e k o n o m i c z n y m d l a n a s z e g o k r a j u i z e w z g l ę d u n a t o, ż e p e w n i e w s z y s t k i e s e r c a (*wohl alle Herzen*) w d o l n e j A u s t r j i i w c a ł e j m o n a r c h j i w tych odwidzinach więcej upatrują aniżeli zwykłą formę etykietalną i mają uczucie, jakoby w tych dniach dwa od tysiąca lat ze sobą splecione ludy na zawsze podawały sobie dłonie, przysięgając sobie wierność i obronę przeciw nieszczęściu z zewnątrz, jak również p r z e c i w w e w n ą t r z g r a n i c z n a j d u j ą c y m s i ę n i e p r z y j a c i o ł o m, pozwalają sobie uczynić wniosek następujący:

I. Sejm dolno-austrjacki jako taki, weźmie udział *in corpore* we wszystkich uroczystościach, ewentualnie w korowodzie z pochodniami na cześć pobytu cesarza Wilhelma II. urządzić się mających.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by wszystkie dolno-austrjackie gminy do udziału w tych uroczystościach zaprosił."

Marszałek krajowy hr. K i n s k y odrzekł na to, że powyższy wniosek według §. 8. porządku izby do traktowania parlamentarnego się nie nadaje, gdyż uroczystość z okazji pobytu cesarza Wilhelma odbyć się mająca, jest wyłącznie uroczystością dworską, a cesarz Wilhelm nie odwidza Dolnej Austrji jako takiej.

Że panowie Vergani i Haufler nie poprzestaną na tem, nie ulega żadnej wątpliwości. Chwast pangermańskiej agitacji pod ochroną fakcyjnej opozycji, dzierżącej jakkolwiekbądź wielki jeszcze wpływ w monarchji, rozrósł się już nadto bujnie i rozrastać się będzie tak długo, dopokąd sfery decydujące nie zrozumieją, iż agitacja pangermańska równie niebezpieczna jest jak panslawistyczna, i dopokąd przeciwko tamtej z równą jak przeciwko tej nie wystąpią energją. Gdyby pangermańska agitacja tak samo dotykała Węgrów, jak panslawistyczna, pp. Haufler, Vergani i towarzysze dawno byliby już musieli ucichnąć.

Wnioski obydwa, pana Hauflera w radzie miejskiej i pana Vergani'ego w sejmie dolno-austrjackim, zajmują dzisiaj całą uwagę pism wiedeńskich. Przeważna ich część poświęca tej sprawie osobne artykuły wstępne. Warto posłuchać co pisma te, których niemieckość przecież żadnej nie powinna podlegać wątpliwości, piszą o tych wnioskach, będących przecież tylko wykwitem ultra-niemieckości. *Neue fr. Presse* pisze w dzisiejszym *leaderze:* Co należy bardziej podziwiać, obfitość niedorzeczności i nietaktowności w owych wnioskach, czy też bezczelną natarczywość, z jaką panowie Haufler i Vergani złączyć chcą swoje nazwiska z wizytą cesarską i sojuszem niemiecko-austrjackim? O ile nam wiadomo, cesarz niemiecki składa wizytę cesarzowi Franciszkowi Józefowi, a nie panu Hauflerowi i Verganiemu. Ale we wnioskach tych leży, zdaniem *Neue fr. Presse*, także jeszcze coś innego, aniżeli próżność małoduszna łączenia swojej mizernej osoby z wielkiemi wypadkami. A znać to z motywów, któremi pan Vergani uzasadnia swój wniosek. Kto panu Verganiemu powiedział, że monarchowie zjeżdżają się, aby podać sobie ręce nietylko przeciw niebezpieczeństwom zewnętrznym, ale także przeciw istniejącym nieprzyjaciołom na wewnątrz? *N. fr. Pr.* nie ma odpowiedzi na to pytanie, gdyby się jednak chciała nad tem zastanawiać, możeby się dowiedziała, kto się przyczynił do wychowania ultrasów niemieckich. Niemniej ostro występuje przeciw obu wnioskodawcom i ich towarzyszom *W. Allg. Ztg.* która konstatuje, że panowie Haufler i Vergani kompromitują nie tylko siebie — co im zresztą wolno — ale także radę gminną i sejm krajowy. Czy rada miejska i sejm potrzebują się narażać na tego rodzaju wybuchy fanatyzmu? Lekarstwo na to leży w zaostrzeniu regulaminu. Warto sobie to zapamiętać. Łagodniej cokolwiek obchodzi się z szanownymi wnioskodawcami *Wiener Tagblatt*, który wierzy, że pan Haufler i pan Vergani kierowali się przy swoich wnioskach czystym patrjotyzmem i zapałem dla przymierza austrjacko-niemieckiego. Na wszelki jednak sposób źle uczynili i powinni byli pozostawić inicjatywę większości, jeżeli w ogóle było rzeczą potrzebną, aby rada miejska i sejm coś uczyniły.—To przecież trochę za łagodnie!

Wykupno propinacji.

Lwów 21. września.

III. Jakkolwiek stosownie do założenia naszego ograniczamy się w szeregu artykułów niniejszych, do zestawienia m a t e r j a ł ó w, które przy szczegółowej dyskusji nad projektem wykupna propinacji zużytkować będziemy mieli sposobność, wypada nam już tutaj uczynić kilka uwag ogólnej natury. Przedewszystkiem zaznaczamy, ż e w z a s a d z i e n i e j e s t e ś m y p r z e c i w n i n a t y c h m i a s t o w e j i n d e m n i z a c j i p r a w a, b ę d ą c e g o o s t a t n i m z a b y t k i e m s t o s u n k u p o d d a ń s t w a i owszem, radzi będziemy temu, jeśli istniejąca dotąd różnica między posiadłością dominikalną a rustykalną, w skutek całkowitego zniesienia prawa propinacji, zniknie raz na zawsze. Z drugiej strony zauważyć musimy, że uważając sprawę wykupna propinacji za arcyważną i doniosłą, a zarazem za kwestję arcyzawiłą i wcale nie łatwą do rozwiązania, nie moglibyśmy doradzać zbytniego pospiechu w załatwieniu tej sprawy, który jednę ze stron interesowanych na nieobliczoną mógłby narazić szkodę.

Jeżeli prawo propinacji ma być całkowicie wykupione i jeżeli wykupna dokonać ma kraj, wymagają względy sprawiedliwości i słuszności, ażeby:

1. wykupno nastąpiło b e z k r z y w d y d o t y c h c z a s o w y c h u p r a w n i o n y c h, a zarazem 2. ażeby nastąpiło w sposób, k t ó r y b y n i e p r z y n i ó s ł w r e z u l t a c i e s z k o d y d l a k r a j u, tj. dla ogółu podatkujących we formie niedoboru, który ci ostatni pokrywać by musieli. Co do pierwszego, uważamy za konieczne, przypatrzyć się bliżej temu uprawnieniu, które wykupionem być ma, jak się takowe w chwili obecnej przedstawia, a uczynimy to na podstawie obowiązujących w tej mierze ustaw i na podstawie orzeczeń odnośnych Trybunału administracyjnego — najwyższej w sprawach administracyjnych instancji.

Definicji prawa propinacji żadna dotąd nie wypowiedziała ustawa. Rozporządzenia ministerstwa spraw wewn. (z d. 10. czerwca 1849 l. 3965 i kilka późniejszych) określają prawo propinacji jako w y ł ą c z n e p r a w o w y r o b u i w y s z y n k u napojów „p r o p i n a c y j n y c h" *(sic!)*. Prawo to polega na zwyczaju *(Gepflogenheit)* i j e s t z n a t u r y s w e j p r a w e m ś c i ś l e r z e c z o w e m (§§. 298 i 307 ust. cyw.); z k a ż d y m m a j ą t k i e m t a b u l a r n y m *(landtäflich)* t w o r z ą c y m osobne ciało tabularne, p o ł ą c z o n e j e s t w G a l i c j i z r e g u ł y p r a w o p r o p i n a c j i.*)

Prócz tego posiadają, jak wiadomo, i niektóre miasta w Galicji, bądźto wyłączne prawo propinacji, bądź też obok innych uprawnionych.

Formalne u z n a n i e prawa propinacji nastąpiło co do pojedynczych uprawnionych przez prawomocne orzeczenia o wynagrodzeniu za z n i e s i o n e prawo propinacji (orzecz. tryb. adm. z d. 19. czerwca 1884 l. 1319) nastąpiło więc wskutek wejścia w życie ustawy z d. 30. grudnia 1875 l. 55, dz. p. p. z r. 1877, która w §. 1 postanowiła z n i e s i e n i e prawa propinacji. Z dniem wejścia w życie tej ustawy stał się w y r ó b napojów propinacyjnych przedmiotem wolnego przemysłu (§. 2); co do prawa w y s z y n k u i s p r z e d a ż y tychże pozostać miało ono w całej swej wyłączności i rozciągłości przy uprawnionych przez lat 26, licząc od dnia prawomocności „orzeczeń" (§. 3).

*) Orzecz. tryb. adm. z dnia 1. grudnia 1881 l. 1980 z dnia 10. kwietnia 1880 l. 667 i w. i.

Czy istnieją pewne tanie,
a pomimo to całkiem skuteczne sposoby leczenia.

Napisał
Dr. W. J.

Pytanie, tworzące nagłówek pracy niniejszej, jest, jak sądzę, ważnem z tego względu, że nie wiele ludzi znajduje się w położeniu tak szczęśliwem, aby w razie choroby finansowa strona leczenia odgrywała u nich rolę podrzędną. Dla przeważnej większości ludzi, a przedewszystkiem takich, co to muszą pracą wyżywiać siebie i swoje rodziny, jest, jak wiadomo, już sama choroba ciosem bardzo ciężkim. Jeśliż w dodatku do tego leczymy ich jeszcze środkami i sposobami drogiemi, natenczas rujnujemy ich finansowo i to nieraz na czas długi Temi względami powodowany postanowiłem mówić tu o takich środkach i sposobach leczenia, które są tanie i proste, a pomimo to równie skuteczne, albo nawet jeszcze skuteczniejsze, niż owe drogie środki i metody leczenia, których zwykle u ludzi zamożnych używamy. Chcąc jednak mówić o leczeniu, należy wprzód określić dokładnie znaczenie tego wyrazu.

Zdawałoby się wprawdzie, że jest rzeczą zbyteczną, określać wyraz, który jest tak utarty i znany powszechnie. Zobaczymy atoli, że to nietylko nie jest zbytecznem, ale jest nawet koniecznem. Doświadczenie uczy bowiem, że nawet nie wszyscy lekarze mają o leczeniu wyobrażenie właściwe. Najczęstszem jest mniemanie, że leczyć znaczy uzdrawiać, tj. usuwać chorobę, a przywracać zdrowie. Określenie to jest zanadto ogółowem, a skutkiem tego zawiera w sobie bardzo mało. Zostańmy atoli na teraz przy niem i przypatrzmy się mu nie co bliżej. Uczyniwszy to znajdziemy w niem dwa pojęcia oderwane, „choroba" i „zdrowie", z któremi musimy postąpić tak samo, jakeśmy postąpili z wyrazem „leczyć", tj. musimy także zapytać, co jest choroba? a co zdrowie? Dalej jakim sposobem utrzymuje się organizm w stanie zdrowia, a przez co powstaje choroba? Otrzymawszy odpowiedzi na te pytania, poznamy zarazem, co potrzeba robić, aby choroba ustała, a zdrowie powróciło i natenczas pojmiemy już lepiej znaczenie wyrazu „leczyć". Zacznijmy tedy od pierwszego z pojęć wyżwymienionych i pytajmy, co jest zdrowie? oraz jakich warunków potrzeba do jego utrzymania?

Według fizjologicznego pojmywania rzeczy jest zdrowie takim stanem, w którym wszystkie funkcje żywotne odbywają się prawidłowo i ztąd panuje w ustroju ład i równowaga. Zaburzenia zaś we funkcjach żywotnych nazywamy chorobą, jeśli stopień tych zaburzeń jest znaczniejszy. W przeciwnym razie zaś mówimy tylko o niedyspozycji.

Równowaga we funkcjach żywotnych nie dochodzi zwykle do zupełnej świadomości naszej, dlatego też nie zwracamy na nią uwagi i ztąd to pochodzi, że zdrowie nie ma dla nas wartości, a raczej nie umiemy go cenić należycie. Dopiero utrata zdrowia dochodzi do pełnej świadomości naszej i dopiero wówczas pojmujemy całą jego ważność. Dlatego też dopiero w chorobie wołamy wzdychając, że zdrowie, to skarb największy. W stanie zdrowia zaś nigdy nie zdobywamy się na tę pochwałę i szafujemy zdrowiem nieraz tak rozrzutnie, jak gdybyśmy chcieli pozbyć się go jak najprędzej.

Gdy zdrowie polega na prawidłowem odbywaniu się wszystkich funkcyj żywotnych, toć nasuwa się po pierwsze pytanie, jakich warunków potrzeba, aby te funkcje zawsze prawidłowo się odbywały? A powtóre, co jest ostateczną przyczyną, że w razie, gdy te warunki są dane, organizm rozwija się prawidłowo i utrzymuje w stanie zdrowia?

Aby na pierwsze z tych pytań odpowiedzieć, potrzeba sięgnąć do b i o l o g j i i zapytać, jakich warunków potrzeba do życia?

W tym względzie uczy doświadczenie, że niezbędnemi warunkami życia są: powietrze, pokarm, napój, tudzież ciepło i światło słoneczne. Otóż tych samych czynników potrzeba także do utrzymania zdrowia. Widzimy bowiem, że ludzie są tem zdrowszymi, im odpowiedniejszem jest ich położenie co do czynników rzeczonych. To ma miejsce, jak wiadomo, przedewszystkiem u wojskowych wyższych stopni, dalej u myśliwych, żeglarzy, turystów itd. Przeciwnie, chorują najczęściej takie osoby, które są zmuszone prowadzić życie więcej siedzące, i to w lokalach zamkniętych, a więc niezdrowych co do powietrza, dalej są zmuszone żywić się licho i narażać bądź na niepogodę, bądź na nagłe zmiany ciepłoty powietrza. W tem położeniu niekorzystnem znajduje się, jak wiadomo, przeważna większość ludzi, żyjących na łonie cywilizacji. Nie podlega wprawdzie wątpliwości, że cywilizacja obdarza ludzi dobrodziejstwami jak największemi. Wszelako obok tej dodatniej, ma ona, jak wszystko na świecie, także stronę ujemną. Ona to bowiem jest przyczyną, że ludzie skupiają się chętnie w jej ogniskach, czyli tak zwanych miastach, gdzie można wprawdzie żyć wygodniej, przyjemniej i bezpieczniej, niż na wsi, atoli głównie tylko w zimniejszej porze roku. W ciepłej zaś są miasta, zwłaszcza takie, które pod względem higjeny publicznej pozostawiają do życzenia, zabójcze dla zdrowia, a to mianowicie z tego powodu, że zamiast powietrzem, oddecha się tam mięszaniną, składającą się z kurzu i wyziewów szkodliwych. W dodatku jest ta mięszanina nieraz tak rozegrzaną, że prawie oddech zapiera. Wszyscy więc, których los zmusza spędzać ciepłą porę roku w takich miastach, trują się z każdym oddechem i podkopują zdrowie swoje. Do tego należy dodać, że po miastach także pokarm nie jest takim, jak na wsi, lecz jest najczęściej fałszowany, a przez to zdrowiu szkodliwy. Wszystko to, a przedewszystkiem brak powietrza zdrowego, psuje soki i pogarsza konstytucję mieszkańców. To prowadzi z czasem nietylko do chorób konstytucyjnych, jakiemi są np. skrofuły i niedokrewność, ale oraz do takich, które polegają na zmniejszonej odporności bądź całego organizmu, bądź poszczególnych jego narządów, a przedewszystkiem płuc. Dlatego też pada tak wielka liczba mieszkańców miejskich ofiarą suchot płucnych.

Ponieważ pomiędzy czynnikami, od których zawisło zdrowie, powietrze, jak właśnie widzieliśmy, odgrywa rolę najważniejszą, toć wynika ztąd, że w chorobach pierwszem zadaniem leczenia jest dostarczanie chorym powietrza zdrowego. Na tej zasadzie polegają owe sposoby leczenia, które dziś uważamy bezwarunkowo jako najracjonalniejsze i najskuteczniejsze, tj. leczenie „klimatyczne" i „hydryatyczne". Podnoszę to teraz tylko nawiasowo, gdyż później będę o tem mówił jeszcze obszernie. Obecnie zaś musimy zająć się drugiem z pytań wyżpostawionych, tj. pytaniem, co jest właściwą przyczyną, że w razie danych warunków, potrzebnych do życia, organizm rozwija się prawidłowo i utrzymuje w stanie zdrowia. Idzie tu więc o to, czy przyczyna tego leży w organizmie, czy po za nim?

Pytanie to jest bardzo ważnem, gdyż z odpowiedzią na nie posuniemy się znowu o jeden krok naprzód w naszem poszukiwaniu właściwego znaczenia wyrazu „leczyć".

Otóż ostateczna przyczyna tego, że organizm istnieje, rozwija się i utrzymuje w stanie zdrowia, tudzież że w razie choroby powraca do zdrowia, leży w nim samym i nazywają ją ludzie rozmaicie, stosownie do stanowiska, z którego na nią się zapatrują. Filozofowie np., zwłaszcza nowsi, nazywają ją „wolą". Biologja i fizjologja nazywają ją „siłą żywotną", pospolity nareszcie sposób mówienia nazywa ją „siłą naturalną", czyli jednem słowem „n a t u r ą". Ponieważ tedy właściwie natura sama jest swoją lekarką, wynika ztąd, że l e c z y ć n i e z n a c z y u z d r a w i a ć, l e c z t y l k o d o p o m a g a ć n a t u r z e. To dopomaganie może być dwojakiem. Po pierwsze, może ono tylko ograniczać się do usuwania przeszkód, tamujących działanie natury, a powtóre może być bezpośredniem, tj. polegać na świadomem i rozsądnem stosowaniu pewnych środków.

„Leczyć" więc znaczy dopomagać naturze, bądź usuwaniem tego, co jej działaniu przeszkadza, bądź świadomem i rozsądnem stosowaniem takich środków, które doświadczenie jako skuteczne wypróbowało, a umiejętność jako takie stwierdziła.

To określenie wyrazu „leczyć" odpowiada już wszelkim wymogom. Zdawałoby się przeto, żeśmy doszli nareszcie do celu, tj. znaleźli to, czego szukaliśmy tak długo. Tak się ma rzecz poniekąd istotnie. Wszelako teraz zaczyna się druga, a zarazem trudniejsza część zadania naszego, gdyż teraz musimy starać się o to, aby to określenie zrozumieć należycie.

Otóż pierwsza rzecz, która w niem zwraca naszą uwagę na siebie, jest ta, że ona żąda, aby w leczeniu postępować „rozsądnie". Jest to rzecz, jak widzimy, całkiem nowa. Dotąd bowiem mówiliśmy ciągle tylko o wiedzy lekarskiej; teraz zaś dowiadujemy się, że oprócz wiedzy powinien lekarz posiadać także rozum, a względnie rozsądek. Mimowoli nasuwa się przeto pytanie, co też jest dla lekarza ważniejszem, czy wiedza, czy rozsądek?

Jeśli się nad tem pytaniem nieco zastanowimy, przyjdziemy do przekonania, że rozsądek jest dlań ważniejszym niż wiedza, po pierwsze dlatego, że tylko na rozsądnem stosowaniu wiedzy polega to, co nazywamy „sztuką lekarską", a powtóre dlatego, że dziś posiadamy tak wyborne podręczniki lekarskie, iż luki w naszej wiedzy możemy wypełnić w każdej chwili; luki zaś w naszem rozumowaniu nie dają się wypełniać tak rychło, gdyż do tego potrzeba jeśli nie długoletnich studjów filozoficznych, to przynajmniej pewnej dawki rozumu naturalnego. Doświadczenie uczy też, że ludzie ze skromnym stosunkowo zasobem wiedzy dokonują rzeczy wielkich, jeżeli ich natura obdarzyła odpowiednią dawką rozumu. P r y ś n i c np. nie posiadał ani tysiącznej części owej wiedzy, jaką posiadali lekarze ówcześni, a pomimo to zakasował ich wszystkich na polu leczenia, bo przewyższał ich rozumem naturalnym.

Ale po co sięgać w czasy odleglejsze? Czyż nie mamy i teraz ludzi, którzy nie będąc lekarzami, przeprowadzają pomimo to kuracje jak najświetniejsze.

Szwed T h u r e B r a n d np. leczy, nie będąc lekarzem patentowanym, od przeszło dwóch dziesiątek lat choroby kobiece sposobem własnego pomysłu, i czyni to z takiem powodzeniem, że lekarze fachowi i specjaliści chorób kobiecych jeżdżą do niego, aby się nauczyć jego metody. Weźmy jeszcze inny przykład. Kierownikami wielu zakładów wodoleczniczych są, jak wiadomo, nielekarze. Pomimo to leczą oni choroby najrozmaitsze, a pomiędzy temi nieraz nawet takie, o których wyleczeniu my sami po długich, ale bezskutecznych usiłowaniach, ostatecznie zwątpili. Z liczby takich faktów pozwolę sobie przytoczyć tylko następujący.

(D. c. n.)

Za zniesione prawo propinacji otrzymali uprawnie[illegible] dwojakie wynagrodzenie, płatne z końcem perjodu owych lat 26. a n[illegible] wi[illegible] 1. wynagrodzenie z funduszu propinacyjne[illegible] stosownie do postanowień ustawy z r. 1875, i 2. rzeczowe prawo szynkowania gorących napojów w jednym szynku, w każdej gminie leżącej w granicach uprawnionej majętności.*)

Że przyznane ustawą z r. 1875 prawo t. z. wieczystego szynku stanowi część wynagrodzenia za zniesione prawo propinacji, wynika z powołanej ustawy, która mówiąc w §. 1. o wynagrodzeniu, powołuje §§. 4 i 5, dotyczące owego szynku realnego i wynagrodzenia z funduszu propinacyjnego.**)

Co do wynagrodzenia z funduszu propinacyjnego, rozdział tego funduszu nas[illegible] miał „w miarę czystego dochodu z prawa propinacji, które każdy z uprawnionych posiadał“. Dochód ten obliczony być miał „z przecięcia dochodu w sześciu latach od 1869 do 1874 włącznie po odtrąceniu przeciętnej z tychże 6 lat kwoty rocznego podatku z dodatkami“. Rozdział przeto wynagrodzenia z funduszu propinacyjnego nastąpić miał w stosunku do czystego dochodu z lat 1869 do 1874 bez względu na to, czy dochód ten w latach następnych wzrastałby lub malał. Zaznaczamy tu z naciskiem, że na podstawie powyższego postanowienia ustawy, w razie eskontowania w chwili obecnej wynagrodzenia przypadającego uprawnionym z funduszu propinacynego po owych latach 26 (t. j. w roku 1911), za podstawę obliczenia służyćby musiały „orzeczenia propinacyjne“ bez względu na to, czy dochód pojedynczego uprawnionego w danej chwili jest wyższym od owego dochodu przeciętnego z lat 1869 do 1874 czy też niższym ***).

W końcu wypada nadmienić, że w myśl ustawy z 20. czerwca 1888 przypada uprawnionym rocznie miljon złr., ze skarbu państwa *„für den voraussichtlichen Entgang aus dem Propinationseinkommen“*.

Właściciele prawa propinacji posiadają tedy obecnie:

1. Dochód z wyłącznego prawa szynkowania i sprzedaży napojów propinacyjnych, zagwarantowany co do czasu ustawą z roku 1875 aż do roku 1911:

2. zapewniony tąż ustawą udział w funduszu propinacyjnym przy tegoż rozdzieleniu w roku 1911, w stosunku do dochodu przeciętnego z lat 1869 do 1874;

3. zapewniony po roku 1911 szynk wieczysty i

4. udział w miljonie rocznym bonifikacji rządowej.

Mając przeto wykupić całkowicie prawo propinacji od uprawnionych, należy oznaczyć wartość powyższych (1 do 4) dochodów względnie udziałów, w danej chwili. Co do funduszu powstać mającego z miljona, raczej bonifikacji rządowej, zeskontowanie takowego nie przedstawia znacznych trudności, jeżeli przyjmiemy, że takowy wpływaćby miał do funduszu propinacyjnego, rozdzielany według statystycznych danych dotychczasowych między fundusz miast o wyłącznem prawie propinacji i fundusz reszty uprawnionych. Nie o wiele trudniejszem byłoby zeskontowanie (na podstawie orzeczeń) funduszu propinacyjnego, którego wartość w roku 1911 da się w przybliżeniu już dzisiaj oznaczyć. Nieco więcej trudności nastręcza skapitalizowanie renty, pobieranej przez uprawnionych za prawo wyłącznego szynkowania napojów, którą ci uprawnieni jeszcze do roku 1911 pobierać mieli. Najtrudniejszą jednak rzeczą jest zeskontowanie owego wieczystego szynku, który według ustawy z roku 1875 po roku 1910 pozostać miał na zawsze przy dotychczasowych uprawnionych, a to z powodu, iż wartości tego szynku po roku 1910 obecnie nie podobna oznaczyć, jak nie można przewidzieć, o ile przyszła konkurencja innych szynków koncesjonowanych wartość szynku uprzywilejowanego obniży.

Prześladowanie unitów.

Z Podlasia, pow. radzyński, 26. sierpnia.

U nas rozpoczęły się nowe wywózki unitów do gubernji orenburgskiej, z powiatu radzyńskiego wywieziono dwadzieścia pięć rodzin. Wśród nocy 9. lipca porwano całą rodzinę Jana Misiury i odwieziono do Białej. Namawiano ich tam, by przyjęli prawosławie. W Białej trzymali ich dwa tygodnie i następnie odesłali do Radzynia.

W Radzyniu pop, były unicki ksiądz, namawia ich do przyjęcia prawosławia, grożąc, że w razie nieusłuchania jego rady, zostaną wywiezieni na Sybir. Trwa to już cztery tygodnie. Można sobie wyobrazić udręczenia nieszczęśliwej rodziny, której ojciec zostaje na wygnaniu od 12 lat w gubernji chersońskiej,

Rodzina Misiury składa się z żony z dwiema [illegible] kami i syna, mającego lat 37, jego żony i pięciorga dzieci. Młodszy syn Misiury, czternastoletni chłopak od Wielkanocy leży chory w szpitalu warszawskim. Rodzinę Misiury mają wysłać do gubernji orenburgskiej, ojciec Jan Misiura, zostaje na wygnaniu w gubernji chersońskiej i lada chwila oczekuje, że go spotka taki sam los, gdyż go już zawiadomiono, że zostanie zesłany. Szymona Jaroszuka, sześćdziesięciokilkoletniego starca, człowieka znękanego i schorowanego, porwano w nocy i wywieziono do Moskwy, zkąd wyruszy na wygnanie do gubernji orenburgskiej.

Jaroszuk był na wygnaniu w gubernji chersońskiej, we wsi Natalowie. Przed miesiącem udał się na Podlasie w celu odwidzenia rodziny. Porwano go z domu. Na ludność podlaską padła trwoga do nieopisania. Stracili oni zupełną nadzieję. Nie oczekują znikąd ratunku. Każdej chwili spodziewają się nocnego napadu, grabieży ich mienia i wywózek. Gospodarstwa tych, których wywieziono lub siedzą w więzieniu, są zniszczone. Konie, bydło, owce i chlewnia wałęsają się około domu. Ryk głodnego bydła, rżenie koni, beczenie owiec, rozlega się po wsi. Krowy nie dojone. Wszystko to nocą pod gołem niebem. Do obór nikt nie zapędza, gdyż nie wolno. Wszystko ginie marnie. *(Dz. P.)*

*) Orzecz. tryb. adm. z dnia 1. grudnia 1881 l. 1960.

**) Orzecz. tryb. adm. z dnia 18. stycznia 1882 l. 2220.

***) Nie mówimy tu oczywiście o miastach, które posiadają wyłączne prawo propinacji.

Sejm.

Lwów 2[illegible] września.

3-posiedzenie, I. sesji V. peryodu Sejmu galicyjskiego.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 25.

Urlopy otrzymali pp. J. Gnoiński na 3 dni i prof. Bobrzyński na 14 dni.

Sekretarz Badeni odczytuje następnie spis petycyj, między innemi:

Rada pow. w Limanowy o zwolnienie od płacenia do fund. kraj. 1% dodatku do podatków na rzecz kolei Transwersalnej. — Wyd. pow. w Rohatynie o przyznanie prawa egzekucji politycznej dla kas pożyczkowych gminnych. — Gm. Muszyna w sprawie przeniesienia siedziby sądu pow. z Krynicy do Muszyny. — Gm. Mielnica o utworzenie urzędu podatkowego. — Gm. Mielnica i inne o wyjednanie u rządu, by komisja asenterunkowa urzędowała w Mielnicy. — Lekarze szpitali prowincjonalnych o uregulowanie ich stanowiska i stosowny wymiar płacy. — Gm. m. Żurawna o bezprocentową pożyczkę lub zapomogę w skutek pożaru. — Stanisław Przyniczyński, patron kółek włościańskich i stowarzyszeń, redaktor, o subwencję.

Ogółem wniesiono dotąd 130 petycyj.

Petycje te poodsyłano do odnośnych komisyj.

P. St. Badeni wyraża ubolewanie, że Wydz. kraj. nie przedłożył dotąd Sejmowi powodów, dla których projekt uregulowania stosunków prawnych nauczycielskich nie otrzymał sankcji, wskutek czego Sejm nie może powziąć dalszej w tym kierunku pracy.

P. Pietruski odpowiada, że Wydz. kraj. powody te poda już na jednem z najbliższych posiedzeń.

Odczytano przedłożenie rządowe o ogierach, oraz wniosek p. Skarszewskiego o popieranie wyrobu dachówek i p. Struszkiewicza o rozwoju mleczarstwa.

Przystępując do porządku dziennego, uchwalono na wniosek St. Badeniego wybór komisji propinacyjnej z 25 członków, do której odesłano znany projekt rządowy wykupna propinacji.

Sprawozdanie Wydz. kraj. o uzupełnieniu obwałowania Wisły i Sanu w powiecie Tarnobrzeskim, odesłano następnie do komisji gosp. kraj., a sprawozdania Wydz. kraj. o petycjach gminy i obszaru dworskiego Rybotycze, tudzież innych piętnastu gmin powiatu Dobromilskiego w sprawie ustanowienia w tej miejscowości nowego c. k. sądu powiatowego, do komisji prawniczej.

Wybory pp. Bartoszewskiego, dr. Bilińskiego i Lanckorońskiego zatwierdziła izba w myśl wniosków Wydz. kraj. (spraw. p. Pietruski), które wczoraj podaliśmy.

P. Golejewski ubolewa, że uchwały Wydz. kraj w sprawie wyborów, podawane są pierwej w dziennikach niż w izbie.

W sprawie wyboru hr. Lanckorońskiego przemawiał p. Antoniewicz wyrażając ubolewanie, iż w okręgu tym niedopuszczono Rusina i podnosząc jak zwykle rzekome nadużycia, jakich się przy wyborach dopuszczano. Kto je ciekaw bliżej poznać, niech sobie przeczyta sprawozdania sejmowe z minionych lat. Posłowie bowiem ruscy w kwestji tej zawsze jedno i to samo wypowiadają.

Zakończył zaś tem, że nie może postawić żadnego wniosku, bo nigdy wnioski Rusinów nie znachodzą poparcia w Sejmie.

P. ks. Kowalski podniósł na to, że on, Rusin, stawiał przecież wnioski i cały Sejm je popierał!

P. Gross odpierał zarzuty p. Antoniewicza, jakoby przy tych wyborach, jaki „sztab jeneralny“ popierał kandydaturę hr. Lanckorońskiego.

Wywody i skargi p. Antoniewicza odparł wreszcie wyczerpująco p. Pietruski i dosadnie wykazał bezpodstawność czynionych legalności wyboru zarzutów; poczem wybór hr. Lanckorońskiego zatwierdzono.

Z dalszej kolei p. Fruchtmann motywuje wniosek swój w przedmiocie uchwalenia ustawy gminnej dla znaczniejszych miast w Galicji.

Mowca w treściwych słowach wskazuje głównie na niezbędną potrzebę naprawy stosunków gminnych w miastach i daje historyczny obraz, jakie stadja już sprawa przechodziła, ile już przygotowano materjałów, i o ile projekt jego oparty jest na szczegółowo już przez liczne komisje i ankiety omówionych danych. Wniosek odesłano do komisji gminnej.

Następnie zabrał głos p. Romańczuk w przedmiocie używania przez marszałka krajowego przy zagajeniu i zamykaniu sesji sejmowej także i języka ruskiego.

Mowca ponawia wniosek w przekonaniu, iż zgodnemu z jego życzeniem załatwieniu sprawy sprzeciwiło się jedynie nagłe zamknięcie zeszłej sesji.

Odesłano do komisji prawniczej.

Z porządku dziennego nastąpiło pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza w przedmiocie zastosowania w naszym kraju postanowień §. 4. ustawy z 24. maja 1885 dz. u. p. w celu zapobieżenia nałogowemu próżniactwu i włóczęgostwu, jakoteż [illegible] zniżenia [illegible] przy wydatkach na szupaś[illegible]two.

Idzie w tym wniosku głównie, aby Wydz. kraj. zbadał i zdał sprawę, o ile wpływałoby na tępienie włóczęgostwa zaprowadzenie domów przymusowej pracy.

Mowca wyjaśnia pokrótce, jak wiele kraj zyskałby pod względem moralnym i materjalnym, gdyż przez zmniejszenie się szupaśnictwa zniżyłyby się znacznie koszta na ten nieproduktywny cel ponoszone.

Wniosek odesłano do komisji administracyjnej.

Ustawę o ubezpieczeniu budynków kościelnych uchwalono w trzeciem czytaniu, poczem marszałek zamknął posiedzenie o godzinie 1. min. 30, naznaczając następne na poniedziałek o 11. rano

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. W Krakowie bawi p Filippi, radca archiwalny i b. dyrektor państwowego archiwum w Królewcu, który przybył do naszego kraju dla studjów archiwalnych i z Krakowa uda się do Lwowa.

Kalendarz. Sobota (22.): Maurycego M. — Zielimira. Wschód słońca o godz. 5. min. 50, zachód o godz. 5. min. 56.

Kalend. myśliwski. We wrześniu wolno polować na jelenie, kozły, zające, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwy, dzikie gołębie i ptacwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. W dniu dzisiejszym odbędzie się w kościele św. Anny o godz. 7. wieczorem ślub p. Aleksandra Mazanowskiego, urzędnika Towarzystwa kredytowego ziemsk., z panną Józefą Hohenberger, córką Sydonji z Torosiewiczów i Alfreda Hohenberger, b. właściciela dóbr. Związkowi małżeńskiemu pobłogosławi ojciec pana młodego, ks. Jan Mazanowski, wychodźca z Chełmszczyzny, a obecnie proboszcz w Rudzie, który zaznawszy licznych prześladowań za wiarę ze strony rządu moskiewskiego, po dłuższem przymusowem tułactwie, osiadł w końcu w Galicji.

Odczyt. P. Stan Przyniczyński, jak już onegdaj donieśliśmy, będzie mieć dziś wieczorem o godz. 7. w sali ratuszowej odczyt o stosunkach górnoszlązkich. Dochód z odczytu tego ma być obrócony na cele oświaty górnoszlązkiej. Sam już tedy cel szlachetny powinienby zgromadzić liczną publiczność.

Zapisy śp. Ludwika Michalskiego. Zmarły przed kilku miesiącami w Szwajcarji Ludwik Michalski, prezes zjednoczonych Towarzystw polskich i Związku narodowego polskiego w Szwajcarji, według informacji dzienników i osób prywatnych, poczynił następujące zapisy: Na skarb narodowy 30.000 fr., na sprawę polską (zlecenie ustne) 30.000 fr., na kształcenie z procentów rzemieśnika w Krakowie 20.000 fr., dla nauczyciela i na pomoc szkolną z procentów w gminie Hilfikon 10.000 fr., na utrzymywanie z procentów ubogich gminy Hilfikon 10.000 fr., dla służby 5500 fr. — razem 105.500 fr. Nadto wielu Towarzystwom, których był członkiem, za życia dość hojne poudzielał datki.

Zbrodnia w Kukizowie. Sędzia śledczy, dr. Kownacki, wyjechał znowu do Kukizowa, celem ukończenia śledztwa. Ksiądz Tchorznicki w tych dniach sprowadzony został do Lwowa, pod opieką lekarza dr. Rosenbuscha. Staruszka, którego stan zdrowia znacznie się polepszył, umieszczono u Sióstr Miłosierdzia, gdzie niezawodnie znajdzie troskliwą opiekę. Księdzem Tchorznickim opiekuje się p. Kazimierz Tchorznicki. Przed wyjazdem zrobił ks. Tch. testament co do swojego majątku ziemskiego. Zgodził on się chętnie na przeniesienie do Lwowa, a żegnając się z chłopami, mówił: „Już do was nie wrócę, ale w niebie będę się za was modlić“. W ostatnich czasach nadeszło do ks. Tch. kilkadziesiąt listów: z Czech, Węgier a nawet z Brandeburgji. Zawierały one gorące prośby o wsparcie. Ksiądz czytał te błagalne pisma i uśmiechał się.... Kończyły się one zwykle życzeniami zupełnego wyzdrowienia.

Zakład czyszczenia bielizny za pomocą patentowanych maszyn wyrobu mechanika tutejszego, pana Józefa Iwanickiego, założony został we Lwowie przy ulicy Krzywej l. 8. Zakład urządzony został przez osobę, dającą wszelką gwarancję, iż powierzona robota wykonana zostanie wzorowo bez najmniejszego zarzutu. Wynalazek p. Iwanickiego, o którym w swoim czasie pisaliśmy, okazał się bardzo praktycznym, a próby, przedsiębrane w Wiedniu, wydały znakomite rezultaty. Przedewszystkiem maszyna p. Iwanickiego bielizny wcale nie uszkadza, a wybornie ją odczyszcza. Szczególnie dla liczniejszych rodzin nowa ta pralnia jest bardzo dogodną. Za niską bowiem stosunkowo opłatę podejmuje się wyprania i zafarbowania bielizny w przeciągu 24 godzin, a nawet i w krótszym czasie, zaś prasowanie może być następnie w domu uskutecznione. Wiadomo, ile roboty i zachodu kosztuje pranie bielizny w domu, co obecnie tańszym daleko kosztem uskutecznić można po za domem. To też zakład ten polecamy naszym gosposiom, a przytaczamy nadto, iż obecnie już, w pierwszych chwilach istnienia, pralnia nowa ma ogromną ilość zamówień.

Mianowania. Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała Franciszka Pacholego i Juljana Butkowskiego, starszymi oficjałami cłowymi, Władysława Tyszkowskiego, kontrolorem cłowym, Wiktora Lewickiego i Marcelego Fischera oficjałami cłowymi, Piotra Michaleskula, Bolesława Kirchnera i Władysława Englerta, poborcami cłowymi, Zygmunta Uzarskiego, Bolesława Martiniego i Emila Tadeusza Kurowskiego, asystentami cłowymi, Stanisława Wojcikiewicza i Autoniego Łabęckiego, zarządcami, Ottona Karola Draka, kontrolorem urzędów sprzedaży soli, a Artura Zwonarza i Stanisława Münnicha urzędnikami pomocniczymi dla spraw domenowych przy urzędach sprzedaży soli.

Rada szkolna zamianowała rzeczywistymi nauczycielami Józefa Żołądka w Trześni, Józefa Swiątkowskiego w Dembowy i Tomasza Podgórskiego w Kosziakach.

Dar. Cesarz udzielił gr. kat. komitetowi parafialnemu w Chmieliskach, w powiecie skałackim, na restaurację cerkwi, zapomogi w kwocie 100 złr.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Srednia temperatura była + 12·6°C., najwyższa + 15·2°C, najniższa + 6·8°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr o niepewnym kierunku, średnia temperatura doby około + 13°C., niebo w części zamglo, powietrze miernie wilgotne i do mgły skłonne, pogodnie.

Do rady powiatowej nowosądeckiej, przy wyborze uzupełniającym z miasta Nowego Sącza, wybrany został dr. med. Karol Slavik, właściciel realności i burmistrz tego miasta.

Dobra Tłumacz z przyległościami Pałahicze tłumackie, Nadorożna, Słobudka, Jackówka, Gruszka i część Bortnik, własność Prusaka, Filipa Bredta, nabył za cenę jednego miljona Polak, p. Karol Jahn.

Pożar zniszczył dnia 20. b. m. dziewięć domów w Posadzie rymanowskiej.

Sub auspiciis imperatoris. Minister wyznań i oświaty, wystosował do rektorów wszystkich austrjackich uniwersytetów, okólnik, w którym na podstawie cesarskiego upoważnienia, reguluje sprawę przedstawiania wniosków co do odbycia promocji *sub auspiciis imperatoris*.

Według tego okólnika wnioski w tym względzie przedstawiać mają senaty uniwersyteckie za pośrednictwem namiestnictwa, ministerstwu oświaty. Taka promocja odbyć się może tylko 3 razy do roku na uniwersytecie wiedeńskim, zaś 2 razy na innych uniwersytetach. Tylko tacy kandydaci mogą być przedstawieni, którzy ukończyli z celującym postępem studja gimnazjalne i uniwersyteckie, oraz złożyli z wyszczególnieniem wszystkie rygoroza. Prócz tego zważać należy na nienaganne zachowanie się kompetenta, a pierwszeństwo mają mieć przy równych zresztą warunkach, uczniowie, których ojcowie ponieśli pewne zasługi dla państwa.

Od komitetu zjazdu członków tow. im Kaczkowskiego a w szczególności od ks. Aleksego Torońskiego, otrzymujemy następujące wyjaśnienie, z prośbą o zamieszczenie: „W *Dzienniku Polskim* z d. 7. bm. pojawił się był telegram z Drohobycza, z doniesieniem, jakoby w czasie walnego zgromadzenia członków towarzystwa imienia Kaczkowskiego, odbytego d. 6. bm. wbrew zakazowi najprzew. księdza biskupa Stupnickiego, ks. kanonik Haponowicz, odprawił uroczyste nabożeństwo w tutejszej cerkwi w cześć jubileuszu chrztu Rusi. W imieniu komitetu miejscowego, który się był zawiązał w celu przeprowadzenia programu walnego zgromadzenia i duchowieństwa, poczytuję sobie za obowiązek, powyższą wiadomość, polegającą zapewne na nieporozumieniu, sprostować w ten sposób, iż w owym dniu za wiedzą najprzew. konsystorza, odprawione było przez księdza kanonika Haponowicza w asystencji duchowieństwa nabożeństwo żałobne (tj. żałobna msza św. z parastasem) za spokój duszy śp. Kaczkowskiego i zmarłych członków towarzystwa, w żałobnych ornatach. Podobnież i kazanie przez ks. Korosteńskiego wygłoszone, poświęcone było tylko wzmiance o śp. Kaczkowskim i cnotom przez niego zalecanym, tj. pobożności, oświacie, pracowitości i oszczędności. O chrzcie Rusi nie było wcale wzmianki ani w kazaniu, ani na afiszach, ani też w zagajeniach tak walnego zgromadzenia jak i wieczorka. — Członkowie komitetu miejscowego, jakoteż ksiądz kanonik Haponowicz i duchowieństwo miejscowe, zanadto są znani ze swojej lojalności, aby mogli dopuścić do jakichś czynów niemiłych władzom duchownym i rządowym.“

Tenorzy śpiewać jeszcze będą! Wczoraj donieśliśmy, według nadeszłego telegramu, że na zatopionym parowcu włoskim „Ameryka“ pod Las Palmos znajdować się mieli słynni włoscy tenorzy Tamagno i Stagni. Dziś telegraf z Tryestu donosi, że obaj przypadkiem zaniechali podróży na tym parowcu i pozostali zdrowi i przy głosach na stałym lądzie. Liczba zatopionych wynosi 200 osób, a między nimi miał się znajdować senator Tomazi.

Upadłość firmy Reiss. Zwołane w dniu 20. bm. zgromadzenie wierzycieli Alberta Reissa, zgodziło się na moratorjum po dzień 15. października rb. Suma passywów wynosi 1,780.000 złr., aktywa 1,605.000 złr.

Zapis. Zmarły tymi dniami w Królewcu, radca komercjalny, Simon, zapisał gminie tegoż miasta sumę 500.000 marek. Nadto zostawił nieboszczyk cały szereg legatów, między innymi dla gminy izraelickiej zapis w kwocie 300.000 marek.

Pogrzeb ks Szwarcenberga odbył się w dniu 20. bm. w Wittingau, przy asyście arcybiskupa Schönborna i licznego duchowieństwa, różnych deputacyj, arystokracji i ludności z całych Czech. Po odprawieniu żałobnego nabożeństwa przez arcybiskupa praskiego, hr. Schönborna, wyruszył nieskończenie długi pochód żałobny. Aż do kaplicy, w której miały być złożone zwłoki, tworzyły szpaler różne stowarzyszenia. W orszaku żałobnym znajdowali się pomiędzy innymi: namiestnik br. Krauss, głównodowodzący w Czechach jen. Philipovic, marszałek krajowy ks. Lobkowitz, dr. Rieger na czele posłów sejmowych. Przybyło 90 deputacyj z miast i reprezentacyj powiatowych.

Dementi urzędowe. *Polit. Corr.* dowiaduje się ze źródła kompetentnego, że wiadomość, podana przez pewien dziennik wiedeński *(Wr. Abendblatt)*, jakoby prezydent lwowskiego sądu wyższego, Simonowicz, miał wnieść propozycję o pomnożenie personalu w jego okręgu sądowym o dziesięć posad radców apelacyjnych i o 200 sądowych adjunktów, jest nieprawdziwą.

Wypadek kolejowy. Pociąg, wiozący 1500 żołnierzy, wracających z manewrów w Münchenbergu, w chwili, gdy przejeżdżał z toru kolei wschodniej na linję Frankfurt-Angermünde, wykoleił się, przyczem pięć wagonów się przewróciło. Oprócz nieznacznych kontuzyj, wyszli żołnierze z tej katastrofy bez szwanku. W skutek tego wypadku wracają inne wojska, które w manewrach w okolicy Münchenbergu udział brały, piechotą do swych garnizonów.

Samobójstwo arystokraty. Z Paryża donoszą, że w dniu 19. bm. odebrał sobie tam życie przez zażycie silnej dawki arseniku, hr. Artur Palffy ab Erdöd, 32-letni potomek jednej z najpierwszych rodzin magnackich na Węgrzech. Opłakane stosunki finansowe popchnęły go do samobójstwa. W taki sam sposób i z podobnych przyczyn zginął był ojciec hr. Artura, hr. Rudolf Palffy, który skutkiem poślubienia młodej i pięknej Angielki, lecz z rodziny mieszczańskiej, niejakiej miss Pauliny Donati, poróżnił się z całą swoją rodziną, niesłychanie bogatą, i gdy popadł po niejakim czasie w ruinę majątkową, nie otrzymał znikąd najmniejszej nawet pomocy.

Uroczyste przeniesienie zwłok kompozytora Franciszka Schuberta na główny cmentarz, odbędzie się dziś 22. w Wiedniu, w obecności wszystkich towarzystw śpiewackich i reprezentantów gminy.

Katoliccy uczniowie szkół ludowych według orzeczenia ministerstwa oświaty, mogą być zmuszeni do brania udziału w wspólnych ceremonjach kościelnych, komunji i spowiedzi, nawet wbrew woli rodziców.

Zmowa robotników przy wieży Eiffel ustała, natomiast zmowa w Saint Etienne, rozszerza się coraz więcej.

Z tajemnic Stambułu. Słynna z wdzięku i piękności śpiewaczka Laura Schürmer, rodem Amerykanka, po jednym zaledwie występie w tem mieście, nagle zniknęła. Rodzina jej udała się o pomoc do swego ambasadora. Ten zarządził poszukiwania. Na ich podstawie okazało się, że śpiewaczkę porwano dla haremu jej sułtańskiej mości. Gdy jednak zażądano jej wydania, zarząd haremu odpowiedział, że właśnie przed paru dniami panna Schürmer umarła wraz z 13 innemi towarzyszkami. Przypadkiem bowiem podano im zatruty krem. Owo tajemnicze zniknięcie świadczy, że pięknym kobietom grozi nad Bosforem wielkie niebezpieczeństwo.

Podróż balonem urządzona przez specjalny departament wojskowy w d. 17. bm., odbyła się w okolicy Berlina. Wzięli w niej udział oficer pruski i porucznik austrjacki Schiedler. Podróż zakończyła się fatalnie, gdyż łódka przy opuszczaniu się na ziemię przewróciła się i Schiedler prócz złamania nogi doznał innych poważnych obrażeń.

Korespondencja redakcji. Szp. S. K. Spaa w Belgji — a świadectwo moralności w policji.

„Obraz się odnowił.“ W ostatnich tygodniach gruchnęła wśród mieszkańców wsi Krzywczyce pod Lwowem wieść sensacyjna, że u jednej z tamtejszych włościanek stał się cud wielki. Oto obraz przedstawiający Matkę Boską, kupiony przed rokiem na jarmarku „odnowił się...“ Tłumy ludu pospieszyły do chałupy owej szczęśliwej kobiety, przynosząc ze sobą świece i inne dary, które oczywiście właścicielka cudownego obrazu z wielką radością chowała. Radość jej jednak nie długo trwała, gdyż o niezwykłym tym wypadku dowiedzieli się księża, którzy przybywszy na miejsce i oglądnąwszy dokładnie obraz orzekli, że nie stał się żaden cud, tylko obraz pokryty grubą warstwą kurzu, został odczyszczony, obmyty.

Baba zaklinała się na wszystkie świętości, że obraz sam się odnowił, jednakże liczba łatwowiernych a ciekawych ciągle malała, tak że w końcu ku niemałemu zmartwieniu, a większej jeszcze stracie materjalnej, właścicielka widziała się zmuszoną zawiesić obraz w cerkwi w Krzywczycach.

Tak więc obraz nie „odnowił się“, ale „został odnowiony.“

W ogrodzie miejskim zgubiono onegdaj czarną kaszmirową, koronkami jedwabnemi i dżetem obszytą zarzutkę damską. Znalazca otrzyma nagrodę w dyrekcji policji.

Ucieczka... żony. Tomasz Demko doniósł onegdaj policji, że żona jego Anastazja zabrawszy książeczkę kasy Oszczędności, opiewającą na 60 złr., ulotniła się i pomimo energicznych poszukiwań nie zdołał jej odszukać. Anastazja liczy lat 24, jest wzrostu średniego, blondynka. Stroskany mąż jest nieutulony po stracie małżonki i upraszał policję o wyśledzenie tejże i przystawienie do domu.

Pożar. Onegdaj o godzinie ¼4. po południu zawiadomiono straż pożarną miejską, że ogień wybuchł na Cetnerówce. Jeden oddział straży pożarnej wyruszył natychmiast na miejsce wypadku. Spaliła się szopa, będąca własnością Grzegorza Kozłowskiego. Straż zlokalizowała ogień, który mógł łatwo przybrać groźne rozmiary.

Tajemnicza ręka, która w przeciągu kilkunastu dni w okrutny sposób zgładziła ze świata trzy kobiety w londyńskiej dzielnicy Whitechapel, targnęła się w ubiegłą sobotę na nową ofiarę. Tym razem zamach mordercy dokonany został w biały dzień, o godzinie 11. zrana w pobliżu widowni dawniejszych mordów na Comm[illegible]al Street. Zbrodniarz obalił już swą ofiarę (była nią także kobieta lekkiego życia) na ziemię i zamierzał ugodzić w nią nożem, gdy na krzyk nieszczęśliwej, zbiegli się ludzie i ocalili ją z rąk złoczyńcy, który zdołał, pomimo tylu oczów — zbiedz bez śladu! Prawdziwa to hańba dla policji angielskiej! *Daily Chronicle* przytacza rozmowę swego reportera z komisarzem policji, który utrzymuje, że zbrodniarzy tego rodzaju odkryć niepodobna (!?) i „potrzeba czekać cierpliwie, dopóki ta monomanja mordercy nie wyczerpie“. Ładna teorja! Dzienniki uderzają gwałtownie na prezydenta policji londyńskiej, Warrena, który zapewne padnie ofiarą tej strasznej sprawy.

Smutny wypadek opisują dzienniki paryskie. W sobotę w południe pochowana została pani Noailles z Villoin w departamencie Indre et Loire. Burmistrz miejscowy wydał pozwolenie na pogrzeb, jedynie na żądanie męża, bez poprzedniego skonstatowania śmierci przez lekarza. Spuszczono trumnę do grobu, rzucono na nią kilka grudek ziemi, poczem grabarz Picard udał się na śniadanie. W godzinę później powrócił, aby grób zakopać do reszty, gdy nagle usłyszał pukanie w trumnie. Przerażony pobiegł do proboszcza, który przybył z innym jeszcze księdzem. Wszyscy trzej słyszeli pukanie, zawiadomiono też burmistrza i męża i nareszcie wydobyto trumnę z grobu. Było już jednak za późno; tym razem kobieta nie żyła w istocie — udusiła się w trumnie.

Kto ma wisieć — nie utonie. Prawdziwość przysłowia tego stwierdziło na nowo zajście, jakie miało miejsce przed kilku dniami w Luneville, małem mieście nad rzeką Missouri, a za którego autentyczność ręczy podająca je *Frankf. Ztg.* W mieście tem miano powiesić dwóch koniokradców, którzy zamordowali jednego z zamożniejszych farmerów i jego syna. Szubienicę ustawiono nad rzeką, a pierwszy koniokradca, który na nią wszedł, był Anglikiem. Niebowem skazany wisiał na wysokości pięciu stóp, ale przez krótką chwilę tylko, gdyż stryczek okazał się za słabym, oberwał się i powieszony wpadł do rzeki. Zimna woda zrobiła swoje. Zanim widzowie ochłonęli z przestrachu, koniokradca, przyszedłszy do przytomności, silnemi ramionami pruł fale, dotarł do przeciwnego brzegu, złożył wrogom swoim głęboki ukłon i po chwili znikł im z oczu. Gdy drugi delikwent wchodził na rusztowanie, drżący pochylił się do kata i rzekł błagalnym głosem: „Na litość boską człowieku, weźcie dla mnie mocniejszy stryczek, bo ja nie umiem pływać!“

Sredniowieczna kara. W jednej z gazet madryckich opowiedzianą została mało znana anegdota z życia króla hiszpańskiego Filipa III. Pewnego razu stojąc na balkonie swojego pałacu z kilkunastoma osobami ze świty, król zobaczył dwóch kapucynów prowadzonych na męczarnie za to, iż w naukach swoich wypowiadali myśli nowe, nie licujące z dogmatami powszechnie przyjętemi. Wzruszony tym widokiem Filip, rzekł: „Biedni ludzie będą spaleni, to być może za takie idee, które są prawdziwsze od tych, jakie wyznają ich sędziowie“ Ze świty nikt na to nic nie odpowiedział, na drugi dzień jednak przybył do monarchy wielki inkwizytor i tonem uroczystym zażądał, aby król się poddał karze za obrazę wyrządzoną Bogu. I... król się zgodził na to, obmyślenie kary pozostawiwszy inkwizycji. Ta naradzała się przez trzy dni, a czwartego królowi puszczono nieco krwi i spalono ją na stosie!...

Pojedynek na welocypedach. Przed kilku dniami odbył się w Berlinie oryginalny pojedynek. O godz. 5. rano, na szosę tuż poza miastem, wyjechała partja welocypedystów. Zatrzymawszy się następnie, dwóch jeźdźców na trycyklach stanęło naprzeciw siebie.. Pozostali odmierzyli 300 kroków i na krańcach tej odległości ustawili dwóch zapaśników. Poczem na dany sygnał wystrzałem z rewolweru, ci ostatni pędem puścili się ku sobie. Zetknięcie nastąpiło prawie na połowie drogi i było tak silne, że jeden welocyped został strzaskanym, a jeździec jego rzuconym aż do rowu, drugi zaś również razem z jeźdzcem runął na ziemię. W tej chwili podbiegli welocypedyści-sekundanci, obandażowali jednemu z walczących ranę na nodze, drugiemu głowę, posadzili ich na dwa welocypedy, każdy o dwóch miejscach, złatali jak mogli rozbity skorochód, przyczepili go do innego i wrócili do miasta... Jak widzimy więc, wynaleziony został nowy rodzaj pojedynku.

Od Administracji.

Z dzieł Kraszewskiego są jeszcze do zbycia:

Dwutomowe: **Pamiętniki panicza i Dajmon** (1 egz.), **Kawał Literata** (1 egz.)

Trzytomowe: **Marynka** (1 egz.) **po 40 ct.** za tom; z przesyłką na prowincję **po 45 ct.**

Międzynarodowy kongres literatów i artystów.

Wenecja 16. września.

Nawet nieba sprzyjają tego roku międzynarodowemu kongresowi literatów i artystów. Po dłuższem panowaniu nieznośnego *sirokka*, który istotnie ciało i duszę do upadłego nęka, mamy tu wreszcie przyjemną pogodę, gładkie zwierciadło lagunów przebiega i leciuchno marszczy wietrzyk łagodny, — Wenecja oddecha miarowo pełną piersią, jakby po szkaradnym śnie jakim przebudzona... Możemy już opuścić mieszkania nasze, aby się zachwycać przecudną panoramą z *Riva dei Schiavoni* lub karmić wzrok różnobarwnym tłumem, który od świtu do nocy roi się pod arkadami, stanowiąc jedyne w swoim rodzaju zbiorowisko wszystkich niemal narodowości na kuli ziemskiej. Małe, lecz za to niezmiernie sympatyczne kawiarnie zapełnione znowu po brzegi, co jednak nie przeszkadza, że cały plac św. Marka — ta najpiękniejsza na całym świecie sala balowa, jak go charakterystycznie przezwał lord Bajron — formalnie ugina się pod ciężarem wylęgłej na rzeszy.

Głównym przedmiotem powszechnej pogadanki są teraz oczywiście posiedzenia kongresu. Co prawda, w murach Wenecji nie szumi burzliwie życie literackie, również nie mieszka tu stale jakakolwiek znakomitość literatury lub nauki — wszystkie matadory włoskiego pisarstwa przebywają po większej części w Bolonji — atoli okoliczność

że w obradach kongresu uczestniczą nietylko najwybitniejsi uczeni i literaci całej Italji, lecz także całej Europy, obudza we wszystkich kołach żywe zajęcie i tworzy tak ruch ogólny, jaki pośród martwego już sezonu obecnego w całem tego słowa znaczeniu rzeczywiście zdumiewać musi! Reprezentacja miejska przygotowuje się od wielu tygodni do roli gościnnego gospodarza. Czcigodny syndyk, signor Serego Alighieri Dante, potomek „boskiego poety", przyjmuje przybywających gości z wylaną serdecznością, komitety pracują codziennie bez wytchnienia. Odbędzie się tedy pomiędzy innemi świetna iluminacja, serenady na gondolach itd. itd., krótko mówiąc zajęty dniem w obfitości tych wszystkich rarytasów, które jakkolwiek dość często powtarzają się tu w Wenecji, nic jednak nie tracą przez to ze swego uroku.

Na placach i miejscach publicznych nie rozmawiają o niczem, jak tylko o przybywających znakomitościach. Gdy na horyzoncie pojawi się nowa postać, w okół słychać zaraz szmer pytań — czy to pisarz, czy artysta i jakie jego miano? Co prawda, zdarza się co chwila, że np. ów młodzian z rozmarzonem obliczem, w którym domyślają się poety lub malarza, w rzeczywistości jest... komiwojażerem, a ten poważny jegomość, kroczący zwolna z imponującą zadumą na twarzy, emerytowanym urzędnikiem dogany (komory cłowej) — i taki rozczarowania tego rodzaju nikomu nie psują humoru i po chwili komedja odgadywań rozpoczyna się w najlepsze na nowo.

PP. Jules Lermina i Raoul Chelard, najgorliwsi członkowie kongresu, narażeni są bez przerwy na grad pytań ze wszech stron. Obaj bawią w Wenecji od kilku już tygodni, nic też dziwnego, że bywają najbardziej maltretowani przez ciekawych. Przez kilka dni z rzędu zapytywano ustawicznie o Emila Augier'a, który jest ulubieńcem Włochów. Wielu pragnęło szczerze ujrzeć na włoskiej ziemi sędziwego poetę pokrewnej Francji. W końcu musiał Lermina wyznać z prawdziwym żalem, że Augier nie przybędzie, gdyż lękał się trudów podróży i woli spędzić ostatki lata na swojej wiejskiej posiadłości.

Potem przyszła kolej na Fr. Coppée'go, Sully Prudhomme'a, Sardou, Daudet'a, Richepin'a, Zolę i inne głośne znakomitości literatury francuskiej. Lecz odpowiedź bywała zawsze jednaka, że mianowicie nie uzyskano tu żadnego z tych bożyszcz współczesnych, gdyż kongres zbiera się nie w tym celu, aby na przestrzeni kilkudziesięciu metrów kwadratowych w sali produkować orszak potentatów pióra, lecz aby obradować mozolnie i wszechstronnie nad ważnemi kwestjami literatury, do której to pracy szeregowcy są lepsi, aniżeli wodzowie, niemogący już obejść się bez tysiąca wygódek.

Atoli pomimo nieprzybycia do Wenecji wielkości literackich pierwszego rzędu, obrady kongresu zapowiadają się niezmiernie interesującemi. Międzynarodowy związek pisarzy i artystów postawił na porządku dziennym obrad kongresowych całą litanię najżywotniejszych kwestyj i dlatego obrady niniejszego zgromadzenia zasługują w całej pełni na uwagę powszechną. Celem jego, najpierwszym i bodaj czy nie najgłówniejszym, jest ochrona własności literackiej i artystycznej, którą już paryska konwencja w r. 1793 uznała jako „najświętsze, najprawdziwsze i najosobistsze prawo jednostek." Od 10 lat działa rzeczony związek w tym kierunku, a jakkolwiek dziś jeszcze dalekim on jest od celu, który zakreślił sobie jego założyciel, Wiktor Hugo, miał przed oczyma, to jednak sformułował dotychczas całe mnóstwo pożytecznych wniosków i projektów — co również jest rzeczą wagi niepoślednej — zetknął ze sobą pisarzy i artystów rozmaitych narodowości. W Londynie, Lizbonie, Rzymie, Amsterdamie, Antwerpji, Brukseli, Genewie i Madrycie odbyły się takie kongresy, a choć nie zawsze doprowadziły do dodatnich rezultatów, to przynajmniej przygotowały umysły uczestników do poważnych rozmyślań nad poruszonemi tam sprawami literacko-artystycznego życia.

Z wielu trudnościami musiał związek toczyć początkowo zaciętą walkę. Pomniejsze narody i społeczeństwa niechętnie porzucają stary nałóg, bezkarnego obdzierania cudzej własności duchowej. Znalazł się nawet jeden wydawca francuski — gdybyż przynajmniej jaki biedak początkujący, ale co gorzej, bo taki bogacz jak p. Kalman Levy w Paryżu! — który przeróżnemi manewrami zabiega drogę usiłowaniom związku. Nie zraża to jednak kierowników instytucji i dziś oto bardziej, niżeli kiedykolwiek przedtem, żywią przekonanie, że pomyślne rozwiązanie zagadnienia jest tylko kwestją czasu. Najwięcej sukcesów przyniosły obrady kongresu w szwajcarskiem Bernie. Wśród nich unormowano zasadnicze punkta ustawy międzynarodowej o własności literackiej i artystycznej — Anglja, Belgja, Szwajcarja, Francja, Niemcy, Hiszpanja i Włochy związały się dla ochrony tej własności. Prędzej czy później, przyłączą się do nich i inne kraje, a zgromadzenia wędrowne „Związku" zyskują z każdym rokiem coraz to więcej [illegible] pracy duchowej.

Także właśnie cel ma również zebrany teraz w Wenecji kongres, który wczoraj d. 15. bm. zgromadził o 1. w południe z ogromnemi ceremonjami. Członkowie związku, reprezentanci władz i dziennikarstwo, dalej cała niemal śmietanka społeczna Wenecji, zebrała się we wspaniałej sali pałacu dożów, w owej Sala dei Pregiadi, która tak słynną rolę odgrywa w dziejach Wenecji.

Członkowie kongresu zajęli miejsca na amfiteatralnie w półkolu ustawionych krzesłach, pośrodku sali przy olbrzymim stole prezydenci i protokolanci kongresu.

Imieniem ministra oświaty powitał obecnych bar. Brescia Morra, potem imieniem miasta zabrał głos hr. Lorenzo Tiepolo. W krótkiem a treściwem przemówieniu dał słuchaczom przelotny pogląd na przeszłość Wenecji, poczem wyświecił dosadnie usiłowania i cele kongresu. Ze strony „Związku" przemawiał Ratisbonne z nadzwyczajnym zapałem [illegible] wystrzegające się pilnie patetyczności, w którą tak łatwo popadać zwykli koledzy jego włoscy. Równie wielkie wrażenie osiągnęły słowa członka kortezów hiszpańskich, Calzado'a, który po malowniczem skreśleniu dziejów Wenecji, wspomniał o stosunku wzajemnym trzech najwspanialszych twórców komedji nowożytnej: Molièr'a, Moreto'a i Goldoni'ego. Następnie przemawiali: Clifford Millage, przedstawiciel Daily Chronicle londyńskiej, Cattreux, Ulbach, na zakończenie znany patrjota węgierski jen. Türr, którego, jako starego przyjaciela Wenecji, z całego serca oklaskiwano. Imieniem Polaków nie zabierał nikt głosu — jakby nas i pierwszorzędnej literatury naszej nie było już na kuli ziemskiej...

Na tem zakończyła się uroczystość otwarcia kongresu, następnie przystąpiono do obrad. Oprócz Włoch, uczestniczą w kongresie reprezentanci Szwajcarji, Francji, Hiszpanji, Anglji i Węgier. Zapowiedziani uczestnicy z Austrji i Niemiec nie przybyli wcale, z przyczyn niewiadomych. Najliczniej zjechali się Francuzi, wśród nich kilku znanych, jakkolwiek nie pierwszorzędnych pisarzy i kilku znaczniejszych wydawców. Przybyła także Comtesse Diane, znana i utalentowana autorka francuska. Rzecz prosta, wszystkie oczy szukają chciwie tego gościa niezwykłego, lecz jak dotychczas nadaremnie. P. hrabina, snać z umysłu, nie przybyła na otwarcie kongresu.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Pani Anna Bocskay (Manowarda), po paruletniej przerwie, znowu ukaże się na scenie lwowskiego teatru. Na razie zaproszono ją na sześć gościnnych występów. — Onegdaj przybyli do Warszawy Jan i Edward Reszkowie. Znakomici artyści wyjeżdżają na 8 miesięcy do Paryża i na 2 do Londynu. Pogłoski o umowach w Ameryce i itd. są bezpodstawne.

Dyrekcja teatru postanowiła, ze względów praktycznych, dawać premiery w środę. — W przyszłą środę przedstawioną będzie farsa Bissona „Niespodzianki rozwodowe", a za tydzień oryginalny dramat Jasieńczyka „Lena", nagrodzona na konkursie dramatycznym w Warszawie.

P. **W. Czerwiński,** pianista-kompozytor, otwiera 1. października przez namiestnictwo koncesjonowaną szkołę na placu Marjackim l. 9, II. piętro. Plan nauki opiewa:

a) Nauka fortepianu w trzech kursach: I. kurs elementarny gry fortepianowej wraz z niższą teorją. II. kurs średni, połączony z kursem przygotowawczym do nauki harmonji. III. kurs wyższego wykształcenia, oraz nauki harmonji. Osobny kurs będzie otworzonym dla dobrych wykonawców na fortepianie, aby osiągnęli należyte oddanie i pojęcie autorów (tak zwana „Vortrags-Schule").

b) Spiew. I. Nauka solowego śpiewu, lub też wyuczenie pieśni — kompozycje o większych stylach i partje operowe. II. Ćwiczenia wspólne.

c) Nauka wyższej teorji: I. Harmonja w jednym kursie. II. Kontrapunkt III. Nauka form, oraz instrumentacji w jednym kursie. IV. Kurs nauczycielski. V. Historja muzyki.

P. W. Czerwiński, pracując tu na miejscu przeszło 25 lat jako pedagog, wykonawca i kompozytor, dał wielokrotnie dowody swego talentu i uczciwej pracy.

„**Biblioteki teatrów amatorskich**" wyszedł zeszyt 43. i 44., zawierający fraszkę Bałuckiego, „O Józię", oraz „Monologi".

Słynna artystka, panna Teresina Zamara, donosi nam, że w przejeździe do Bukaresztu, prawdopodobnie w pierwszych dniach przyszłego miesiąca, wystąpi w naszem mieście z publicznym koncertem.

Zeszyty „Swiata" mają to do siebie, że chociaż wszystkie równie piękne, nie powtarzają nigdy środków, jakiemi już dawniej obudziły zajęcie, ztąd też każdy numer przedstawia się jako nowość. Tak np. ośmnasty, interesuje przedewszystkiem pod względem artystycznym pełną zalet heliograwiurą, odtwarzającą najświeższy obraz W. Kossaka, wyobrażający chwilę po bitwie pod Smoleńskiem, w której bohaterami akcji są Napoleon I. i jenerał Tadeusz Tyszkiewicz. Co do treści, główną atrakcję zeszytu stanowi wielce ciekawy artykuł „Pan podkomorzy koronny i jego druga żona", opatrzony reprodukcjami portretów z końca XVIII wieku. Wyobrażają one Wincentego Potockiego, w. podkomorzego koronnego i jego drugą z kolei żonę, Annę z Mycielskich. Jak wiadomo trzecią była księżna de Ligne, z domu księżniczka Massalska, o której panna Łucja Herpin, pod pseudonimem L. Perey, napisała dwutomowe dzieło *Histoire d'une grande dame du XVIII siècle*, uważane przez niektórych za wielce skandaliczne, dla tego, że jest wiernem zwierciadłem smutnych obyczajów ubiegłego [illegible] numer 18. „Świata", zaliczymy do najpiękniejszych: „Głowę starca", przez Henryka Siemiradzkiego, „Przed księgarnią w XVI. wieku", Józefa Kruszewskiego, „Wiejskie chłopię" Artura Grottgera, „Nad morzem", Józefa Wodzińskiego, portret ks. J. Polkowskiego i mnóstwo wytwornych drobnych winietek, Czesława Jankowskiego i Ferd. Brylla.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z powodu stwierdzenia zarazy pyskowej i racicowej u bydła w Krystynopolu, w powiecie sokalskim, zabroniono aż do odwołania, ładowania i wyładowania bydła i świń na stacji kolejowej w Krystynopolu

Kurs rubla wynosi 1·28½ cnt.

Rewizja trasy kolei Jasło-Rzeszów ukończona. Nowa linja kolejowa rozpocznie się nie w Jaśle, ale mniej więcej 7 klm. na wschód w Tarnowcu, dotychczasowym przystanku kolei transwersalnej, który zamieniony zostanie na główną stację, połączoną z Jasłem drugim torem. Z Tarnowca pójdzie kolej przez Szebnie, Przybówkę do Frysztaka, a ztąd już lewym brzegiem Wisłoka na Strzyżów, Czudec do Rzeszowa. Nowa linja połączy się z koleją Karola Ludwika w Ruskiej Wsi. Dworzec rzeszowski znacznie zostanie rozszerzony. Roboty koło nowej kolei rozpocząć się mają niezadługo, bo jeszcze tego roku, a dla przyspieszenia cała linja podzieloną będzie na 3 sekcje, w których równocześnie roboty prowadzone będą.

Przegląd polityczny.

* Otrzymujemy następujące pismo: Mamy zaszczyt zaprosić szanownych wyborców z kurji większych posiadłości b. obwodów Tarnowskiego i Jasielskiego, aby raczyli przybyć do Tarnowa na dzień 30. września w niedzielę o godzinie 2. po południu do sali kasy oszczędności celem porozumienia się w sprawie przedłożonego przez c. k. rząd, Sejmowi wniosku o zniesieniu prawa propinacji. *W. Koziebrodzki. T. Langie. E. Sanguszko.*

* Uzupełniając podaną onegdaj wiadomość telegraficzną o rozporządzeniu arcybiskupa poznańskiego ks. Dindera, zakazującem duchownym przyjmowania mandatów poselskich — donosimy za *Orędownikiem*, że władza duchowna jednemu tylko ks. Stablewskiemu pozwoliła o mandat się ubiegać.

* W Radowcach na Bukowinie stawał onegdaj przed wyborcami poseł do Rady państwa i Sejmu bukowińskiego p. Tomaszczuk. P. poseł dawniejszy filar lewicy wyznał, że należąc do mniejszości izby poselskiej i sejmowej, musiał pozostawić pozytywne czynne zachowanie się i obowiązek inicjatywy stronnictwu większości, bo mniejszość ograniczyć się powinna „na biernej roli i opozycji przeciw zniszczeniu tych wiernokonstytucyjnych zdobyczy, jakie osiągnęła za czasów swego rządzenia". Stronnictwo centralistyczne wynosi tedy negację do wysokości zasady.

* Zagadkę nagłej wizyty cara w Chełmie — piszą do *Czasu* z Warszawy — rozumieją tutaj jako odpowiedź pośrednią, albo raczej jako rosyjskie echo sprawy biskupa Strossmayera. Po wystąpieniu stanowczem Franciszka Józefa z potępieniem aktu panslawistycznego — Aleksander III. chciał zamanifestować wrzekomy tryumf prawosławia. Zauważono, że w. ks. Włodzimierz w czasie swego w naszym kraju pobytu demonstracyjnie ominął Chełm. Natomiast w zamku stronnictwo pani Hurkowej raduje się bardzo z wycieczki cara do Chełmu — jako satysfakcji, danej przez cara temuż stronnictwu, które często przez samychże Rosjan a nawet członków rodziny carskiej, jeśli nie jest głośno potępiane, to bywa z cicha wyśmiewane w dworskich i arystokratycznych sferach petersburskich.

Jeżeli się cieszą achatesy warszawskiego zamku, to właściwy tryumf obchodzi p. Pobiedonoscew i skrajne cerkiewne panslawistyczne w Rosji stronnictwo. Car wstrzymany został od jakiegokolwiek objawu swych osobistych dążeń i uczuć w obec uroczystości kijowskiej skutkiem wizyty cesarza Wilhelma — wynagrodził on sobie tę powściągliwość drogą do Chełmu.

Jeśli dla nas, którzy tu od tylu lat żyjemy pod wrażeniem tych ucisków, jakich unici padają ofiarą — uroczystość chełmska była czemś tak wstrętnem i bolesnem, że na to nie ma wyrazów; fakt ten nie jest bez znaczenia dla Europy — jest on demonstracją, stwierdzającą, że wbrew wszelkim oznakom pojednawczym — caryzm kroczy dalej w wytkniętym kierunku.

* „Rokowania pokojowe pomiędzy Watykanem a Petersburgiem — pisze *W. Allg. Ztg.* bardzo trafnie w swoim przeglądzie zagranicznym z 19. bm. — nie osiągnęły pono swojego celu — bo jeśli potwierdzi się wiadomość, że oto na zachodnie prowincje (w pierwszym rzędzie Królestwo Polskie) nałożono świeżo podatek gruntowy w ilości 5½ miljona rubli na budowę nowych cerkwi prawosławnych i założenie odnośnych parafij, to fakt tego rodzaju można uważać chyba tylko za nowy a gwałtowny atak przeciw katolicyzmowi. We wszystkich miastach, zwłaszcza dziewięciu tz. zachodnich gubernij, zbudowano już w ciągu ostatniego 25- [illegible] katolickie, żadnych natomiast schizmatyków w swojem gronie, gdyż dotychczas nieudało się moskwicyzmowi pozyskać prozelitów na gruncie katolickim, z wyjątkiem chyba nieszczęsnych unitów na Podlasiu, nawracanych do prawosławia bagnetem i nahajką kozacką. Cele tych świeżych rozporządzeń carskich są zbyt widoczne, aby nie były należycie zrozumiane w Watykanie...."

(Telegramy z innych pism.)

Belgrad 19. września. Biskup Czaczaku, Nikanor, po powrocie z kuracji w Karlsbadzie, otrzymał wezwanie, aby się podał do dymisji; miejsce jego zajmie były administrator metropolitalny, Mojsje. Zmiany te wiążą z kwestją rozwodową. (*K. W.*)

Berlin 20. września. *Kreuzztg.* mówiąc o niezadowoleniu dzienników rosyjskich, okazywanem z powodu podróży arcyks. Albrechta do Berlina, upatruje w tym objawie potwierdzenie przypuszczenia, że podróż ta ma znaczenie polityczne. (*N. R.*)

Berlin 19. września. Prasa zachowuje głębokie milczenie co do spotkania w Friedrichsruhe. *Hamb. Corresp.* omawia w obec zjazdu podróż Herberta Bismarka do Petersburga i twierdzi, że podróż ta ma polityczne znaczenie. Rzeczone pismo dodaje: O ile w Petersburgu nie są obecnie skłonni do zdziałania czegokolwiek pozytywnego w Bułgarji, tem mniej istnieje możliwość, by nakłonić cara do mniej lub więcej warunkowego uznania obecnego stanu w Bułgarji, a w szczególności osoby ks. Ferdynanda. *(Pr.)*

Madryd 19. września. Boulanger przybył wraz z familją do Granady (*Pest. Ll.*)

Woroneż 20. września. Po jarmarku wybuchły rozruchy. U jednego bankiera zrabowano 75 tysięcy rs. Czynu tego dopuścili się podobno nihiliści. (*Cz.*).

Nowy Jork 21. września. Z Decatury (Alabama) donoszą o dziesięciu wypadkach żółtej febry. Mieszkańcy uciekają ztamtąd. (*G. L.*)

Ateny 21. września. Minister spraw zagranicznych oświadczył, że zajście w Sporaka nie zagraża pokojowi.. Tutejsze ciało dyplomatyczne nie niepokoi się mobilizacją floty greckiej. Dzienniki tutejsze wzywają rząd do energicznych zarządzeń, celem utrzymania powagi narodowej. *(G. L.)*

Paryż 21. września. Zarząd marynarki otrzymał wczoraj depeszę z Tahiti, w której nie ma żadnej wzmianki o jakiejkolwiek walce na wyspach Marquesas. Doniesienie dzienników angielskich z San Francisco jest przeto zupełnie nieprawdopodobnem. (*G. L.*)

Wiedeń 21. września. Ministerstwo wojny wydało rozporządzenie, ułatwiające udział w dostawach wojskowych. *(G. L.)*

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 21. września. *Corresp. de l'Est* przynosi mało prawdopodobną wiadomości, że arcyksiążę Rudolf będzie obecny przy przyjęciu cesarza Wilhelma w Neapolu.

Budapeszt 21. września. *Budap. Corresp.* zamieszcza enuncjację, w której wszelkie pogłoski o zamiarze wmięszania się cesarza Franciszka w aferę małżeńską Milana i Natalji, jako też dążenia ku pojednaniu ich, nazywa zmyślonemi.

Buda-Peszt 21. września. Cesarz zamianował wice-prezydenta Izby magnatów Albina Czaki ministrem oświaty.

Praga 21. września. Zebraniu „Sokoła" w Lublanie, na które przybyło mnóstwo Czechów, Słowian i Kroatów — przysłał Strossmayer telegraficznie pozdrowienie i błogosławieństwo.

Berlin 21. września. Arcyksiążę Albrecht odjechał wczoraj na Drezno.

Paryż 21. września. Rada ministerjalna uchwaliła odmownie załatwić petycje w sprawie suspensji podwyżki cła zbożowego.

Londyn 21. września. Chamberlain, przywódca unjonistów, oświadczył w mowie mianej w Bradford, że unjoniści nie uczynią nic, coby mogło zmierzać do obalenia teraźniejszego rządu.

Wiedeń 21. września. Reiss, właściciel fabryki wyrobów przędzalnych w Liesing, według zgłoszenia Länderbanku istotnie dłużen jest tej instytucji 800.000 złr., które pobrał dając zabezpieczenie na składzie towarów. Przy upadłości okazało się, że prócz konsygnacji na 50.000 złr., cały skład Reissa wart jest zaledwie 80.000 złr. Reiss i urzędnik Berger, który jako mąż zaufania Länderbanku funkcjonował przy fabryce, mając czuwać nad wartością towarów mieszczących się na składzie, zostali wczoraj po południu uwięzieni.

Wiedeń 21. września. Giełda pieniężna. Kredyty 314, akcje Länderbanku 229·50

Wiedeń 21. września. Posłem austro-węgierskim przy stolicy św. ma zostać w miejsce hr. Paar'a, znany ze swejego ultrakonserwatyzmu hr. Reverterra.

Bukareszt 21. września. Rząd przedłoży wkrótce parlamentowi projekt ustawy o obniżeniu wielu cłowych pozycyj taryfy autonomicznej.

Petersburg 21. września. Słychać, że br. Rotszyld (reprezentant domu paryskiego) uda się do Samarkandy celem zakupienia nowo odkrytych źródeł nafty.

Sofja 21. września. Nowy artykuł [illegible] o położeniu Bułgarów w Macedonji [illegible] Istnieje w Turcji prawo o gminach wyznaniowych, które atoli zastosowywanem bywa do wszystkich narodowości. z wyjątkiem bułgarskiej. Ta ostatnia jest też zmuszona, pomimo ciągłych protestów, podporządkować się greckiej zwierzchności duchownej. Naród bułgarski żąda dla swoich braci w Macedonji tych samych praw, jakich używają inne narodowości pod panowaniem Porty."

W dalszym ciągu wspomina artykuł o skandalach popełnionych w Debre, gdzie wielu mieszkańców za opór przeciw klerowi greckiemu wtrącono do więzienia, a następnie z kraju wygnano — kończy się zaś takim ustępem: „Jeśli Europa nie życzy sobie wybuchu kwestji wschodniej, to niechaj doradzi Turcji, aby ta jak najprędzej nadała Macedonji administrację autonomiczną, odpowiednią brzmieniu traktatu berlińskiego. A jeśli Turcja nie może tego uczynić, w takim razie niechaj odda Macedonję w administrację Bułgarji, co jest jedynym środkiem położenia kresu rozterkom na Wschodzie".

Sofja 21. września. Przybył Nacewicz. Pochwycono czterech rozbójników bandy Bellowarskiej, innych pojmały władze serbskie i wydały ich Bułgarji.

Berlin 21. września. *Berl. Tageblatt* donosi z Wittenbergu, że redaktor tamtejszego *Wittenb. Kreisblatt'u* skazany za antidynastyczny artykuł pod tyt: *Keine Frauenzimmerpolitik* na dłuższe więzienie, otrzymał na odwołanie się swoje do łaski monarszej odpowiedź odmowną.

Berlin 21. września. Broszura dra Morela Mackenzi'ego, zapowiadana bez przerwy przez całą prasę europejską od kilku miesięcy, ukaże się dopiero w październiku, gdyż tłumacz jej, dr. Krause, nie zdołał jeszcze uporać się z kilku pozostałemi arkuszami. „Dla nas i dla wielu — pisze z przekąsem, donosząc o tem *Berlin. Polit. Nachr.* — będzie to szczególnie zajmującem dowiedzieć się z tej broszury, czy p. Mackenzie ogłosi w niej i te orzeczenia lekarskie, które opiewają niekorzystnie dla jego djagnozy o stanie i rodzaju słabości cesarza Fryderyka..."

Berlin 21. września. Przed zaręczynami ks. Zofji, młodszej siostry ces. Wilhelma, z greckim następcą tronu, ks. Konstantym, ułożono na wyraźne życzenie księżniczki, a za zgodą cesarza i matki ces. Fryderykowej, że panna młoda pozostanie i na przyszłość przy swojem wyznaniu ewangelickiem. (Jak wiadomo panująca rodzina grecka jest prawosławną, więc też niektóre pisma przebąkiwały, że przyszła królowa grecka przyjmie zapewne, ze względów „wyższej" polityki prawosławie — choćby dla tego samego, aby się w ten sposób przypodobać dworowi rosyjskiemu. Okazuje się jednak, że przypuszczenie takie było zupełnie bezpodstawnem. *Prz. Red.*)

Rzym 21. września. Minister sprawiedliwości skasował praktyki religijne w zakładach karnych.

Paryż 21. września. *Siecle* donosi w obszernem sprawozdaniu o zamachu morderczym w Belfort, dokonanym przez Niemca Lehra na oficerze francuskim.

Wiedeń 21. września. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 7·85, na wiosnę 8·69, owies na jesień 5·55, kukurudza na paźdz. 6·35.

Przyjechali do Lwowa

dnia 21. września 1888 r.

HOTEL ŻORŻA. T. Reitner, z Wiednia. H. dr. Kiesler, z Czerniowiec. J. Kieszkowski, z Łubia. Płotnicki, z Wołynia. K. Stefanowicz, z Czerniowiec. St. dr. Stefanowicz, z Bukowiny. J. hr. Mołodecki, z Monasterzysk. J. Paygert, ze Streptowa. K. Paygert, ze Sidorowa.

HOTEL FRANCUSKI. K. Zaremba, z Podhajec. M. Borowski, z Podhajec. S. Zaleski, z Górnego. C. I. Breyski, z Brzeżan. Dr. B. Stępiński, z Ozomla. A. Spitz, z Wiednia. A. Sworakowski, z Bukowiny J. Kaczmarski, z Krakowa. W. hr. Chodkiewicz, z Wołynia. J. Zdrassil, z Tarnopola. K. Winnicki, z Turady. A. Chamiec, z Wiednia. E. Ziffer, z Wiednia. W. Gnoiński, z Krasnego. B. Appenzeller, ze Stanisławowa. Hr. Plater, hr. Bąkowska, z Sądowej Wiszni. S. br. Brunicki, z Zaleszczyk. K. M. Podlewska, z Czernicy. A. Sozański, z Kornelowic. A. Kasparkowa, z Sambora. A. Mayer, z Wiednia. J. Liebenschein, z Wiednia. J. Köhler, z Wiednia.

HOTEL LANGA. I. Meissner, z Wiednia. B. Hauslich, z Wiednia. R. Daute z Białej. E. Pohorecki, z Królestwa. F. Kolonaty, z Wiednia. H. Kless, z Stutgardu. I. Menks, z Wiednia. A. Catancoryne, z Rumunji.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 21. września 1888 r.

	płaca	żądają
Akcje za sztukę	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne za 100 zł.	[illegible]	[illegible]
Listy dłużne za 100 zł.	[illegible]	[illegible]
Obligi za 100 zł.	[illegible]	[illegible]
Losy	[illegible]	[illegible]
Monety	[illegible]	[illegible]

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 21. września 1888 r. (godz. 1 min. 45 po południu).

[illegible]

Berlin, dnia 21. września 1888 r. (godz. 1 min. 45 po południu).

[illegible]

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1888.

[illegible]

Uwaga: Godziny oznaczone grubszemi literami, oznaczają porę nocną od godziny 6-ej wieczór do 5-ej i 59 m. rano.

Ceny zboża

z dnia 21. września 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Żyto	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Jęczmień	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Owies	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Groch	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Wyka	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Rzepak	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Lnianka	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Siemię lniane	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Kminek	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Anyż	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Konicz. czerw.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Konicz. biała	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 85 do 130.— poszukiwany.

Okowita za 10.000 litrów prct. loco Lwów złr. —·— do —·—

Chmiel poszukiwany. Ruch handlowy zaczyna się znowu ożywiać.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu.

Osoba młoda z inteligentnego domu, z dobremi świadectwami z domów obywatelskich, zna się dobrze na wychowaniu dzieci, jak również na gospodarstwie domowem, w czem może panią wyręczać we wszystkiem, poszukuje zaraz miejsca jaka bona do małych dzieci lub gospodarstwa domowego. Proszę zgłoszenia nadsyłać pod lit. H. R. h. poste rest. Biecz. 893

Poszukuję fachowca, spólnika do kupna apteki. Wiadomość 16/20 poste rest. Zawałów, Galicja. 889

Studenci lub **panienki** uczęszczające do szkół, znajdą bardzo wygodne umieszczenie i rodzicielską opiekę w dystyngowanym domu. Na żądanie konwersacja domowa francuska lub niemiecka; fortepian w domu. Bliższej wiadomości udzieli administrator realności ul. Czarnieckiego 1.

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka, we Lwowie, przy ulicy Kopernika liczba 9.

Poszukuje się do wydzierżawienia na lat kilka **realność z kilkoma morgami gruntu** lub dużym ogrodem na przedmieściu lub blizko za rogatką. Czynsz półroczny z góry. Bliższe porozumienie listownie pod adresą: L. G. poste restante Lwów.

Ludwik Diesing, emerytowany c. k. rotmistrz przy pociągach wojskowych, zmarł w roku bieżącym w Wiedniu pozostawiwszy majątek około 48.000 złr. w. a. wynoszący, którego kuratorem adwokat nadworny i sądowy p. dr. F. Kallmus w Wiedniu zamianowany został. Ponieważ nieznani spadkobiercy ś. p. Diesinga, jak z papierów po tymże pozostałych wnioskować można, prawdopodobnie w Galicji się znajdują, przeto z upoważnienia pana kuratora masy spadkowej ś. p. Ludwika Diesinga zapraszam wszystkich, którzyby sobie jakiekolwiek prawa do tej masy spadkowej rościli, aby celem zasięgnięcia bliższych informacji względnie wykazania swych praw spadkowych w mej kancelarji (we Lwowie, ul. Sykstuska l. 26) zgłosić się chcieli. *Dr. Stanisław Bieliński,* adwokat krajowy. 888

Znajdą umieszczenie: **Ekonom** praktyczny, **Magazynier** obeznany z rektyfikacją spirytusu. Świadectwa w odpisie przesyłać do zarządu dóbr Kutysk p. Niżniów. 879

Praktykanta poszukuje księgarnia **H. Altenberga** (przedtem Richtera) we Lwowie. 887

Handel konfekcji i różnych strojów damskich i kapelusze i potrzeby do takowych, wstążki, kwiaty, pióra, parasolki, potrzeby do haftu i szycia, okrycia, garnitury futrzane i t. p. stara, renomowana firma — z wolnej ręki z powodu zwinięcia zaraz pod korzystnemi warunkami do sprzedania w Zaleszczykach. Adres: **Anna Padalewska** w Zaleszczykach. 886

Pod nader korzystnemi warunkami złoty interes, a z powodu choroby właściciela **jest zaraz** fabryka wyrobów ceramicznych z całem urządzeniem i gotowym towarem zapasowym razem nawet z majątkiem do sprzedania. Do przyjęcia wspólnika lub dzierżawy do fabryki dodaje się około 7 m. roli i mieszkanie w miasteczku, w razie **bezzwłocznego** przyjścia interesu do pożądanego skutku pp. Pośrednikom 3% od ugodzonej sumy. **Fabryka wyrobów Glinianych w Babicach nad Sanem.**

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

5 pokoi na pierwszem piętrze z wielkim balkonem. Rynek nad sklepem p. Ostrowskiego. 889

5 pokoi frontowe z przynależytościami zaraz do wynajęcia. Rynek l. 20, II. piętro. 856

1 pokój obszerny z kuchnią zaraz do wynajęcia. Rynek l. 20, oficyny, III. piętro. 856

Pomieszkanie kawalerskie o 3 pokojach zaraz. Wałowa 31.

Zygmuntowska 17, I. piętro, 5 pokoi z kuchnią. 748

Ulica Hetmańska 22 — 8 pokoi z kuchnią, spiżarnią i przynależytościami na II. piętrze od 1. października b. r. do wynajęcia.

SASKIE POŃCZOCHY i SKARPETKI dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel pończoch **JANA RIEDLA** we LWOWIE. 2710

Wyszła z druku i jest do nabycia w księgarniach po 1 złr. 25 ct.

Mapa do dziejów Polski

Jana Topolnickiego 2732

wydanie drugie subwencjonowane przez Akademję Umiejętności. Panowie księgarze otrzymają rabat. Główny skład u autora Lwów, ulica Wulka, liczba 3.

WOJNA NAGNIOTKOM!

Apteka Blumenfelda poleca pod gwarancją skutku jako najnowszy wypróbowany środek

Richardsona Gwiazdy Volapük.

Cena pudełka 45 ct. 2696

Poszukuje się

realności

z gruntem pod budowę domu i ogrodem w zdrowej części miasta objętości około 1000 sążni.

Cena kupna ma wynosić około 8000 złr. a. w.

Oferty (z wykluczeniem pośredników) przyjmuje adw. dr. Henryk Szydłowski, ul. Słowackiego l. 3. 2734

Nowy transport WIN

z królewsko węgierskiej 2512

Centralnej piwnicy wzorowej

a między innymi i powszechnie lubiany

Zieleniak „Tarczali“

po 80 centów flaszka

otrzymał na skład i poleca

St. Markiewicz

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Wychowawczynie,

egzaminowane nauczycielki, celujące w muzyce i językach (Austrjaczki, Niemki północne, Paryżanki, Angielki), jakoteż Freblanki, niemieckie, francuskie, angielskie; bony, niańki, pokojówki, — poleca

Mrs. Emily Reisner.

Pierwszy i najlepiej renomowany wiedeński instytut guwernantek (założony w r. 1860) 729

obecnie: **Wiedeń,** Stadt, Rauhensteingasse Nr. 8, (Mozarthof)

Hafty zaczęte i wykończone, hafty sznurkowe (nowość) przybory do haftu, szycia i krawieczczyzny, Gorsety francuskie, Kaftaniki trykotowe (Jersey) francuskiego kroju, Pończochy damskie i dziecinne, Skarpetki męzkie, Wyroby ze skóry jak: pugilaresy, portmonetki, tytonierki, bileterki, papierośnice i w. i. Kalosze rosyjskie, deszczochrony, Przybory toaletowe jak: mydełka, perfumy, woda kolońska, pudry, pomady, szczotki, grzebienie, gąbki i t. p. 2536

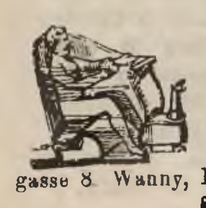
poleca w najlepszej jakości po cenach możliwie niskich.

Mikołaj Ludwig

we Lwowie, ul. Halicka l. 14.

1000 TUTEK CYGARETOWYCH „hygienicznych“ od złr. 1 ct. 20, najlepsze złr. 1 ct. 60 (w 10 ozdobnych pudełkach) wysyła za zaliczką do wszystkich stacyj pocztowych **krajowa fabryka tutek cygaretowych S. W. NIEMOJOWSKIEGO, Lwów, Rynek 25.** Opakowanie gratis. Przy wysyłce 5000 koszta transportu ponosi fabryka.

Codzienna kąpiel utrzymuje zdrowie.



Weyla ogrzewane fotele kąpielowe; 1 kąpiel ciepła z 5 kubłów wody i 1 kilograma węgla. **L. Weyl,** właściciel c. k. przywileju. Wiedeń, I., Wallfischgasse 8. Wanny, Lodownie i t. d. Cenniki gratis. 2503

PASY do MASZYN

ze skór belgijskich, skórą szyte i nitowane, klg. po złr. 3·30, do tegoż spinki i rzemyki, poleca

Karol Fibich

Lwów, plac Bernardyński l. 17

dla ks. Bukowiny komisowy m. Czerniowce Kociumare l. 27. 2526

Uprzęża całkowite, siodła, uzdy, gurty, oraz wszelkie wyroby rymarskie, siodlarskie i galanteryjne.

Zamówienia uskuteczniają się odwrotnie.

Jedynie Restauracja

NAFTUŁY TOEPFERA

we Lwowie 2544

od roku 1853 istniejąca, *posiada własny skład* **Najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** *które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też* **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** *Najprzedniejsze* **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct., zaś lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** *Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mego zakładu pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wyborowe* [illegible] *wielki. Codziennie wyborne flaczki i inne gorące i zimne przekąski śniadaniowe. Usługa skrzętna i rzetelna, płatniczym zaś sam jestem.* Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się uniżony sługa

Naftuła Toepfer,

właściciel restauracji pod l. 12. przy **ul. Trybunalskiej** *we Lwowie.*

Winogrona kuracyjne Vöslauskie

w eleganckich 5-kil. koszykach opłatnie **2 złr. 50 ct.** 2739

Vöslauskie wino czerwone

w eleg. 5-kil. baryłkach, opłat **3 złr.** za nadesłaniem kwoty wysyła

Georg Lehner, Vöslau.

Premjowane na wystawach światowych: **w Londynie 1867, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.**

Fortepiany na raty

dla Wiednia i dla prowincji **koncertowe, salonowe i krótkie** jak również **planina** z fabryki na cały świat znanej firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu,** po 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650 zł. Fortepiany innych firm 280—350 zł. ***Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII. Burggasse 71.*** 655

Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie posiada jeszcze nie wielką ilość egzemplarzy

Dziejów powszechnych

Szlossera i Hagena

(t. 1—22)

i sprzedaje takowe po cenie zniżonej w kwocie 30 złr. w. a. lub nawet za spłatą ***ratami po 3 złr. miesięcznie.***

Osoby, któreby sobie życzyły nabyć to dzieło, raczą zgłosić się do prezesa lwowskiego Tow. oświaty ludowej dra Aleks. Hirschberga (w Bibliotece Ossolińskich).

697

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgadze, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obrzydzeniu i wymiotach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, [illegible] dzeniach, przeciążeniu żołądka [illegible] robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemoroidach. Cena flakoniku wraz z przepisem użycia 35 centów, podwójnego 70 kr. Główny skład w aptece

Karola Brady

w Kromierzyżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Mariocelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przytoczone na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia we wszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają często [illegible] fałszowane i naśladowane. W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka [illegible]

Prawdziwe do nabycia: **Lwów:** apt. Jakóba Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gailhofera, Kalixta Krzyżanowskiego, Dr. Piotra Mikolascha, Jakóba Piepesa, Z. Ruckera, K. Sklepińskiej, J. Wiewiórskiego, Arnolda Rapaporta. — **Bełz:** apt. Grossa. — **Błażowa:** apt. A. Brzezu. — **Bóbrka:** apt. Balbiny Migdalskiej. **Brody:** apt. Bron. Witosławskiego, Michała Kulaka, Wilh. Landesberga. — **Brzeżany:** apt. Ad. Dursta, Józefa W. Łobosa. — **Dolina:** apt. Traunfellnera. — **Drohobycz:** apt. Aichmüllera, P. Parzykiewicza. — **Glinlany:** apt. A. Helma. — **Mielnica:** apt. Krokowskiego. — **Mosty wielkie:** apt. J. Żelińskiego. — **Przemyślany:** apt. Emila Baranowskiego. — **Radziechów:** apt. Jaśkiewicza. — **Rozwadów:** apt. Winc. Grabowskiego. — **Rozdół:** apt. Ludwika Mierzwińskiego. — **Sambor:** apt. J. Aleksiewicza, K. Mareścha. — **Skole:** apt. S. A. Lechowskiego. — **Sokal:** apt. Andrzeja Danczaka. — **Sokal:** apt. Eug. Wysoczańskiego. — **Stare miasto:** apt. Ad. Pałucha. — **Stryj:** apt. Chaibazanyego, W. Komorowskiego. — **Turka:** Zygm. Kozickiego. — **Wareż:** apt. Benedykta Wróblewskiego. — **Niemirów:** apt. Przedrzymirskiego. **Złoczów:** apt. Pelescha. **Kopeczyńce:** apt. Redera. **Ustrzyki:** apt. Al. Jastrzębski. **Tarnopol:** apt. L. Fleischmann, Fr. Jamrógiewicz apt.

Mączka kościana

daje najlepsze rezultaty przy jarych zasiewach, wtenczas, jeżeli rolę przygotowaną do tych zasiewów, uprawia się już w jesieni tym nawozem; którego poleca po cenach umiarkowanych

Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych

Spółki Komandytowej Juljana Wanga we Lwowie.

Kantor ul. Jagiellońska 12.

Cennik i sposób użycia bezpłatnie i franko. 2738

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH

ALBINA SOLECKIEGO

we Lwowie 2730

kupuje **MASŁO** świeże, z młodej śmietany wyrabiane. Producenci, którzyby radzi mieć stały odbyt, a chcieli codziennie pocztą franco przysyłać, w ilościach nie większych w lecie, jak w zimie — raczą przysłać oferty umiarkowane. Ceny letnie od 1. maja do 31. października, zimowe od 1. listopada do 30. kwietnia, lub też ceny przeciętne na rok cały.

OGŁOSZENIE.

Wydział Związku stowarzyszeń ogłasza niniejszem

KONKURS

na posadę 2736

Sekretarza Związku.

Od kandydatów wymaga się dokładnej o ile możności praktycznej znajomości organizacji stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, — ustaw odnoszących się do tych stowarzyszeń, oraz rachunkowości przyjętej tak przez Towarzystwa zaliczkowe, jakoteż Towarzystwa produkcyjne i handlowe.

Posada ta, do której przywiązaną jest roczna płaca w kwocie 1.500 złr., ma być na rok pierwszy nadaną prowizorycznie.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić wprost na ręce Patrona Związku stow. zarob. i gospod. Dra Tadeusza Skałkowskiego (gmach Towarzystwa kredytowego ziemskiego) najpóźniej do 31. października b. r.

W. Biechoński Prezes Wydziału.

Dr. T. Skałkowski Patron Związku stow. zarob. i gosp.

TYLKO NIEEKSPLODUJĄCA NAFTA.

R. DITMAR

we Lwowie 2514

GŁÓWNY SKŁAD

GALICYJSKIEJ NAFTY NIEZAPALNEJ.

Wyłączna sprzedaż „R. Ditmara petrolu niewybuchowego“

sprzedaje 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej . . . . 24 ct.
„ „ gospodarskiej „ „ . . . . 22 „
„ „ „R. Ditmara niewybuchowej“ . . . . 33 „

Przy jednorazowym zakupnie lub przy przedpłatach na częściowy odbior

opuszczam przy 10 litrach 2 centy na litrze
„ beczkach ważących koło 140 kilo, stosowny rabat.

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.

TELEFONU Nr. 226.

Tylko ulica Sobieskiego liczba 1.

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

L. 6694. 2728

Ogłoszenie licytacji.

Na mocy uchwały rady miejskiej z dnia 4. września 1888 l. 3292 rozpisuje się niniejszem celem wydzierżawienia przysługującego gminie miasta Kołomyi w całym obrębie tejże gminy wyłącznego prawa propinacji wódczanej a mianowicie prawa wyrobu tudzież prawa wyszynku gorzałki, miodu, wiśniaku i maliniaku niemniej prawa wyszynku rumu, araku, śliwowicy, rozolisów, likierów i t. d. wraz z prawem poboru dodatku gminnego od poszczególnionych trunków za bezpłatnem dodaniem lutrowni miejskiej — na dalsze trzechlecie t. j. na czas od 1. stycznia 1889 do końca grudnia 1891 r.

PUBLICZNĄ LICYTACJĘ

na dzień 2. października 1888.

Licytacja ta odbędzie się na powyższym terminie w urzędzie miejskim i trwać będzie od godziny 9. rano do godziny 1. po południu.

Oferty pisemne wnosić można do rąk komisji licytacyjnej tylko do godziny 11. przedpołudniem poczem do licytacji ustnej się przystąpi.

Jako cenę wywoławczą ustanawia się za powyższy przedmiot dzierżawny czynsz roczny w kwocie ryczałtowej 43017 złr. a. w.

Licytować można ustnie lub też za pomocą ofert pisemnych, w każdym jednak razie winien licytować chęć mający złożyć jako wadjum 10% ceny wywoławczej w gotówce lub papierach wartościowych do lokowania funduszów pupilarnych przydatnych wedle kursu tychże w dniu licytacji i takowe albo do oferty dołączyć lub też złożyć do rąk komisji licytacyjnej.

Wynik licytacji zawisł od zatwierdzenia rady miejskiej.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszym urzędzie miejskim w czasie godzin urzędowych — jak również w urzędach miejskich i innych miast.

Zwierzchność miasta.

Kołomyja dnia 5. września 1888.

Burmistrz: **Asłan.**

FABRYKA

ŚWIEC WOSKOWYCH i BLICHOWNIA WOSKU

Fryderyka Schubutha

Lwów, Rynek 45

poleca

nagrodzoną srebrnemi medalami zasługi, z istniejących dotąd

najpiękniejszą i najtrwalszą

MASĘ do zapuszczania podłogi

w pięciu kolorach

Nr. 0 biała — Nr. 1 jasno żółta — Nr. 2 jasionowa — Nr. 3 orzechowa. — Nr. 4 mahoniowa.

Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

Uwaga. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo lichych naśladownictw mojej masy do podłogi, które są w cenie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia; przestrzegam więc przed zakupnem takowych. 2698

KANTOR WYMIANY 2502

JAKÓBA STROH

we Lwowie, ulica Hetmańska l. 6, w własnym domu

kupuje wszystkie papiery wartościowe i monety i sprzedaje je po znacznie niższych cenach od kursu dziennego.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.

Przyjmuje też Akcje kolei Rudolfa do zamiany na 4½% Zapisy Kolejowe Długu Państwa.

L 1277. 2767

KONKURS.

Rozpisuje się ponownie konkurs na posadę sekretarza Rady powiatowej w Sniatynie.

Kandydaci winni podania swe nieprzekraczalnie do 15. października 1888 wnieść do kancelarji Wydziału powiatowego.

Z Wydziału powiatowego.

Sniatyn dnia 19. września 1888.

W Zakładzie wyższym wychowawczo-naukowym

Kamilli Poh

(dawniej **Felicji z Wasilewskich Boberskiej**)

rozpoczęły wpisy na rok szkolny 1888/89 z dniem 29. sierpnia od godziny 11. przed południem do godziny 5. po południu w pomieszkaniu przy ulicy Akademickiej liczba 3, II. piętro.

Kurs nauk zaczął się z dniem 5. września 1888.

Maść dra LABICHE z Paryża

jedyny skuteczny środek przeciw 2604 c

hemoroidom

Używany i ceniony w całym świecie od lat przeszło dwudziestu, usuwa cierpienia hemoroidalne zazwyczaj **już po ośmiu dniach.**

Cena słoika 1 złr. 30 ct.

Skład główny dla całej Galicji

w aptece ZYGMUNTA RUCKERA we Lwowie.

Amerykański zegarek z

alarmowym

Budzikowym aparatem, sprzedaję skutkiem zastanowienia robót wielkiej fabryki zegarków w Nowym Yorku: Uhren Alliance Nr. 1. której jestem jedynym zastępcą w Europie. Jestem upoważniony wysprzedać cały zapas po n ebywałej cenie 4 zł. 10 ct., słowem: ***Prawie darować.*** Te zegarki kotwicowe z alarmowym aparatem budzikowym są w oprawie niklowej. Za pobraniem lub nadesłaniem poprzedniem pieniędzy przez

Centralną ekspedycję zegarków

S. BLODEK

Wiedeń, II., Schreigasse 9/D.

NB. Zegarki, któreby nie konwenjowały, przyjmują się bez przeszkód *franco* napowrót. 666

Sprzedaż koni.

W miasteczku Stawiszcze, Kijowskiej Guberaji, Powiatu Taroszczańskiego, odbędzie się na dniu 7. Października (25. Września) 1888 r. sprzedaż koni przez licytację.

Licytować się będą ogiery i klacze ras Arabskiej i Angielskiej zdatne do stada i pod wierzch, oraz ogiery, klacze i wałachy rasy Normandzkiej i innych zdatne do stada i zaprzęgu, w ogóle około sztuk 30, ze stad Hrabiego Władysława Michała Branickiego i 11 sztuk czystej krwi ze stada Wgo Aleksandra Rakowskiego. Ostatnia stacja Fastowskiej żelaznej drogi miasteczko Białocerkiew.

O szczegółach dowiedzieć się można u Zarządzającego stadami Hr. Branickiego, Pana Antoniego Zakrzewskiego, poczta Białocerkiew, telegraf Stawiszcze.

Licytacja odbędzie się na gotówkę z dodaniem 5% od zalicytowanej sumy na korzyść usługi stajennej.

Nazajutrz po skończonej licytacji koni, to jest dnia 8. Października (26. Września) odbędzie się na folwarku Wyszkowskim Hr. Władysława Branickiego, o 3 wiorsty odległym od Stawiszcza, sprzedaż, również przez licytację, bydła poprawnego ras Siementhal i Holenderskiej, baranów czystej krwi Southdown i chlewni rozpłodowej czystych ras Angielskich Berkshir i Yorkshir.

Niezależnie od licytacji są do sprzedania w każdym czasie na tymże folwarku Wyszkowskim barany Southdown w ilości 20, w wieku od roku do trzech lat. 2594

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 2505

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Jana Mittiga.